

Narada ministrów obrony Układu Warszawskiego

Agencja TASS podaje, że w dniach 29 i 30 października odbyła się w Moskwie narada ministrów obrony państw Układu Warszawskiego.

Na naradzie tej zostały omówione zagadnienia związane z umocnieniem organizacji Układu Warszawskiego.

Obrazy toczyły się w przyjaznej i partyjnej atmosferze przy całkowitym wzajemnym zrozumieniu i zgodności poglądów. (PAP)

Posiedzenie stałej komisji RWPG w Sofii

We wtorek w Sofii rozpoczęło się kolejne posiedzenie stałej komisji przemysłu maszynowego RWPG. Jak donosi agencja BTA, biorą w nim udział delegacje Bułgarii, Czechosłowacji NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. (PAP)

Nowy rząd w Syrii

Kryzys rządowy, jaki kilka dni temu wybuchł w Syrii, został zakończony. Premierem nowego rządu został Nur Ed-Din Atasi, ministrem spraw zagranicznych Mohammed Aszawi, który w poprzednim rządzie był ministrem spraw wewnętrznych. Na stanowisko ministra spraw wewnętrznych powołano Mohammeda Rabah Et-Tawila.

Generał Hafez El-Asad pozostał ministrem obrony. Ponadto wielu innych ministrów zachowało swoje teki. (PAP)

Pomyślne zakończenie lotu statku kosmicznego „Sojuz 3”

Plk Bieriegowej czuje się doskonale

Agencja TASS podaje, że w dniu 30 października o godz. 10.25 czasu moskiewskiego pilotowany przez pułownika Georgija Bieriegowaja statek kosmiczny „Sojuz 3” wylądował w wyznaczonym rejonie Związku Radzieckiego.

Na miejscu lądowania pułkownika Bieriegowaja powitali przyjaciele i dziennikarze. Oświadczył on, że czuje się doskonale.

Lot statku „Sojuz 3” trwał 4 doby. Program badań naukowych i technicznych został przez plk Bieriegowaja pomyślnie wykonany.

Jak podaje agencja TASS sprawozdanie z orbity zarówno statku „Sojuz 3” jak też bezzałogowego statku „Sojuz 2” zostało dokonane przy wykorzystaniu zjawisk aerodynamicznych.

W celu nadania statkowi „Sojuz 3” odpowiedniego dla lądowania kierunku włączono zostały, gdy statek znajdował się jeszcze na orbicie, odpowiednie urządzenia hamujące, które działały przez 145 sekund. Statek zszedł z orbity i zaczął się zniżać. Następnie kabina pułownika Bieriegowaja została odłączona od reszty

Delegacja Związku Narodu Fińskiego przybyła do Polski

Na zaproszenie sekretariatu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu przybyła do Polski delegacja Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego. Delegacji przewodniczy członek kierownictwa DZNF Erkki Rautee.

Członkowie delegacji pragną zapoznać się z działalnością komitetów FJN w Polsce i w związku z tym odbyli rozmowę w sekretariacie OK FJN oraz Prezydium Stołecznego Komitetu Frontu. W programie pobytu delegacji przewidziany jest wyjazd do województwa katowickiego i poznańskiego, gdzie delegacja odbędzie szereg rozmów i spotkań z działaczami FJN. (PAP)



POZNAN
CZWARTEK
31
PAŹDZIERNIK
1968

Wydanie AB
Nr 259 (7685)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Paryskie rozmowy delegacji DRW i USA nadal bez rezultatu

Nieoczekiwana wizyta gen. Abramsa w Waszyngtonie

W środę, 30 października delegacje USA i DRW spotkały się przedpołudniem po raz 28. Posiedzenie trwało półtorej godziny, czyli było najkrótsze od początku rozmów paryskich w sprawie Wietnamu. Następne spotkanie wyznaczono na środę przyszłego tygodnia.

Amerykańskie bombowce „B-52” dokonały we wtorek wieczór i w środę rano 6 rajdów powietrznych nad Wietnamem Południowym. Połowę bombardowań skomasowano w prowincji Tay Ninh nad granicą kambodżańską. Prowincja ta jest uważana przez władze za bazę wypadową partyzantów do ataku na Sajgon.

Bombowce kontynuowały naloty na terytorium DRW między 17 a 19 równoleżnikiem. Celem bombardowań były przede wszystkim drogi.

Agencja VNA informuje, że artyleria przeciwlotnicza prowincji Vunh Linh zestrzeliła

w poniedziałek kolejny samolot USA. W ostatnich dniach zestrzelono 3 maszyny amerykańskie nad prowincjami Quang Binh i Ha Tinh. Łączna liczba pirackich maszyn ze strzelonych nad DRW wynosi 3.238.

Korespondent PAP red. J. Gołębiowski pisze z Waszyngtonu:

Głównodowodzący wojsk amerykańskich w Wietnamie gen. Abrams przybył nagle do Waszyngtonu i po przeprowadzeniu we wtorek serii narad z prezydentem Johnsonem oraz przedstawicielami głównych resortów administracji odleciał ponownie do Sajgonu.

Z niewyjaśnionych powodów pobyt Abramsa w Waszyngtonie otoczony był tajemnicą a rzecznik Białego Domu potwierdził go — w od powiedzi na natarciwe pytania dziennikarzy — dopiero we wtorek wieczorem kiedy generał był już w drodze powrotnej do Wietnamu.

Według słów rzecznika celem pobytu Abramsa było „dokonanie generalnego przeglądu sytuacji wojskowej w Wietnamie”. Poza rozmową z czterech oczu z prezydentem Johnsonem gen. Abrams spotkał się z kierownictwem Pentagonu oraz uczestniczył w odbywającej się w każdy wtorek w Białym Domu naradzie z udziałem sekretarza stanu Rusk, sekretarza obrony Cliforda, dyrektora CIA — Helmsa, doradcy prezydenckiego — Rostowa i szefa połączonych sztabów gen. Wheelera.

Rzecznik twierdził, że nie zna dokładnie „rozkładu jazdy” Abramsa tłumacząc, że „w okresach wojennych sprawy takie nie zawsze są podawane do wiadomości”. Według rzecznika możliwość spotkania prezydenta Johnsona z głównodowodzącym wojsk w Wietnamie była rozważana już od paru tygodni i że ostatecznie postanowiono iż spot-

Minister Trampczyński przybył do Berlina

W środę przybyła do Berlina polska delegacja rządowa pod kierownictwem ministra handlu zagranicznego, Witolda Trampczyńskiego. Przeprowadził on rokowania w sprawie wymiany towarowej między NRD i Polską na rok 1969. (PAP)

1:0 dla Polski

Rozegrany wczoraj międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Irlandia zakończył się zwycięstwem naszych piłkarzy 1:0. Jedyną bramkę dla naszych barw zdobył w II połowie meczu — Lu-

kanie takie odbędzie się w Waszyngtonie.

Wszelkie pytania dotyczące ewentualnego związku waszyngtońskich rozmów Abramsa z nieustającymi spekulacjami na temat zmiany sytuacji wietnamskiej rzecznik zbył zapewnieniem iż „nie ma stąpił żaden przełom”. „Nie ma niczego nowego do zakomunikowania — podkreślił rzecznik i nie chce przyznawać się do nowych spekulacji”. (PAP)

Powitanie żołnierzy powracających z CSRS

Wczoraj po południu na krakowskich Błoniach odbyła się uroczystość powitania żołnierzy, którzy powrócili z CSRS. Wielotysięczne rzesze mieszkańców miasta gorąco i serdecznie manifestowały uczucia przyjaźni dla ludowego Wojska Polskiego. Przemówienia wygłosili i sekretarz KW PZPR Czesław Domagała oraz dowódca WOW gen. dyw. Zygmunt Huszcza. (PAP)

Prezydent de Gaulle opuścił Turcję

Po zakończeniu 5-dniowej wizyty oficjalnej w Turcji prezydent Francji Charles de Gaulle odleciał w środę w godzinach południowych z Ankarę do Paryża. Gen. de Gaulle'a na lotnisku ankarskim zęgnął prezydent Turcji, Cevdet Sunay. (PAP)

Izrael rości pretensje do terytorium libańskiego

Ostrzeliwanie terytorium libańskiego przez wojska Izraela skomentowane zostało przez oficjalne koła Bejrutu jako wyraz ekspansywnych zakusów Izraela wobec sąsiednich państw arabskich.

Tel Awiw — podkreślił rzecznik libańskiego ministerstwa informacji — od prawie 20 lat nie rezygnuje z realizacji swych starych planów zmniejszających do podporządkowania sobie ważnych pod względem gospodarczym terenów Libanu, do zawładnięcia ziem położonych w dolnym biegu rzeki Litani.

Chodzi o 30-kilometrowy od cinek biegnący od granicy izraelskiej do ujścia rzeki Litani.

Z drugiej strony agresywne

Otwarcie sesji parlamentu brytyjskiego

Królowa Elżbieta II dokonała w środę uroczystego otwarcia sesji parlamentu W. Brytanii, wygłaszając mowę tronową w Izbie Lordów, w której zgromadziła się także posłowie do Izby Gmin.

Królowa oświadczyła, że Wielka Brytania będzie nadal „aktywnym członkiem sojuszu północnoatlantyckiego”, dodając, że rząd W. Brytanii będzie starał się o osiągnięcie nowych postępów w kierunku kontroli zbrojeń oraz będzie działał w kierunku rozbrojenia.

W Bratysławie uroczyste obchody 50 - lecia niepodległości

Kontrowersyjne głosy prasy CSRS na temat wystąpień młodzieży w Pradze

29 października uroczystości z okazji 50-lecia proklamacji Czechosłowackiej Republiki przeniosły się do Bratysławy. Przybyłych na bratysławski dworzec główny przedstawicieli najwyższych władz CSRS: prezydenta L. Svobody, pierwszego sekretarza KC KPCz A. Dubeczka, przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego J. Smrkovskiego oraz premiera O. Czernika, jak również innych przedstawicieli federalnych władz CSRS powitali: I sekretarz KC KPS Gustav Husak, przewodniczący Słowackiej Rady Narodowej O. Klokocz i inni czołowi działacze polityczni Słowacji.

O godz. 17 prezydent CSRS L. Svoboda podejmował w budynku Słowackiej Rady Narodowej delegację słowackich instancji partyjnych, delegacje władz państwowych, organizacji społecznych, związków twórczych, administracji terenowej, wielkich zakładów pracy oraz rolników.

Jak wczoraj donosiliśmy, w czasie uroczystości praskich na ulicach tego miasta doszło do politycznych demonstracji kilkusetosobowych grup młodzieży, które niekiedy urastały do rozmiarów parutysięcznych tłumów. Grupy te wznosiły hasła antyradyckie oraz hasła protestujące przeciwko niektórym krokom podjętym przez władze CSRS w celu normalizacji życia politycznego i społecznego. Prasa węgierska, a więc z dnia 29 bm., a zwłaszcza dzienniki „Svobodne Slovo” i „Mlada Fronta”, w swych sprawozdaniach o przebiegu uroczystości starały się wyraźnie zbagatelizować te naruszenia porządku publicznego.

Dzisiaj poznańska dzielnica Wilda

Program Jedności Działania

...to tytuł naszego cyklu publikacji poświęconych realizacji programów wyborczych komitetów Frontu Jedności Narodu w bieżącej kadencji Sejmu i rad narodowych. W opracowaniach tych, konfrontując programy wyborcze z rzeczywistością, ukazujemy dorobek poszczególnych powiatów i miast wydzielonych w Wielkopolsce oraz dzielnic Poznania.

Dzisiaj stroną 4 poświęcamy omówieniu realizacji programu wyborczego dzielnicy Wilda w Poznaniu.

Tak więc na przykład „Svobodne Slovo” pisze, iż „nigdzie nie doszło do naruszenia porządku publicznego”, że młodzież była powolna namowom tudzież perswazjom przedstawicieli organów bezpieczeństwa publicznego, a komunikacja miejska nie została nigdzie zakłócona. Dziennik „Mlada Fronta” poświęca nieco więcej uwagi w tej sprawie, mówiąc o pochodzie uformowanym przez młodych chłopców, którzy nieśli czechosłowackie flagi państwowe i usiłowali przedostać się na podwórzec zamkowy Hradczan.

Oczywiście, te oświadczenia wydarzeń z 28 bm. mają na celu wpłynąć uspokajająco i nie uwykać momentów jaskrawych. Niemniej jednak trzeba powiedzieć, że uczestnicy tych demonstracji wznosili okrzyki pod hasłami radzieckimi i pod ambasadą bułgarską. Milicja interweniowała ze spokojem, tworzyła kordon i nie dopuszczała demonstrantów do niektórych budynków, jak np. do gmachu KC.

Zgodnie z informacjami pochodzącymi z kół politycznych Pragi prawdopodobnie w dniu 10 listopada br. zbierze się plenum KC KPCz. Przewiduje się w programie plenum referat, zawierający ocenę ostatnich wydarzeń oraz nakreślający zadania na przyszłość. Trwają prace nad nadaniem ostatecznego kształtu temu referatowi. Do prac tych włączono znaczną grupę aktywistów, ze względu na to, że niektóre problemy wzbudzały wśród działaczy KPCz wiele opinii kontrowersyjnych i zastrzeżeń.

Prezydent CSRS L. Svoboda mianował dotychczasowego pierwszego wiceministra spraw zagranicznych CSRS J. Pudlaka szefem kancelarii prezydenta republiki. Jednocześnie prezydent CSRS zwolnił z obowiązku szefa kancelarii L. Novaka, który przechodzi do innej pracy. (PAP)

Zbrodniczy akt władz Indonezji

Jak donosi Agencja Antara, we wtorek o świcie wykonano wyrok śmierci na członkach Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Indonezji, Njono i Sudismanie, a także na przywódcy organizacji KP Indonezji w Djokjakarcie, Wiromartono.

Zostali oni skazani na karę śmierci w związku z wydarzeniami z 30 września 1965 roku.

Prezydent Suharto odrzucił poprzecznie ich prośbę o ułaskawienie. (PAP)

McCarthy popiera Humphrey'a

Senator Eugene McCarthy dokładnie na tydzień przed dniem wyborów prezydenckich ogłosił w Waszyngtonie oświadczenie, w którym stwierdza, że będzie głosował na Huberta Humphreya jako demokratycznego kandydata na stanowisko prezydenta. Równocześnie jednak McCarthy stwierdza, że opinia Humphreya w sprawie kluczowych zagadnień nie jest taka, jaką — jego zdaniem — powinna być.

Oświadczenie McCarthy'ego zostało powitane z radością w obozie Humphreya jako mogące zwiększyć jego szanse wyborcze. Jednakże wśród komentatorów prasowych słychać wątpliwości, czy krok McCarthy'ego podjęty w ostatniej fazie kampanii wyborczej wywrze jakiś poważniejszy wpływ na ilość głosów, które padną na Humphreya. Istnieje bowiem pogląd, że ogromna część wyborców już powzięła decyzję na kogo będzie głosować i że tej decyzji nie zmienią późniejsze i obwarowane zastrzeżeniami oświadczenie McCarthy'ego. (PAP)

Ciężki stan zdrowia Papandreu

Agencja Reutersa donosi, że George Papandreu, b. premier Grecji znajduje się w krytycznym stanie w jednym ze szpitali w Atenach po doznaniu krwotoku wewnętrznego we wtorek wieczorem. Papandreu, który liczy 80 lat został przewieziony do szpitala w ubiegły czwartek. (PAP)

POGODA

31 bm. będzie zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami; w północnej części kraju miejscami przelotne opady. Temperatura maksymalna od 13 na północy do 16 st. na południu. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich.



Niedawno wybudowany dojazd do mostu Poniatowskiego, popularnie zwany ślimakiem.
CAF — Czarnogórski

Kwiaty na polskich grobach na Węgrzech

W różnych miejscowościach Węgier pozostało z okresu drugiej wojny światowej wiele grobów żołnierzy polskich i uchodźców cywilnych. Na budapeszteńskich cmentarzach Rokoszeveszturi i Budakeszi spoczywa 142 naszych żołnierzy z kampanii wrześniowej, którzy zmarli na Węgrzech wskutek ran odniesionych w walce z hitlerowcami, lub chorób nabytych w obozach.

W roku bieżącym, w dniu Święta Zmarłych na wszystkich grobach polskich na Węgrzech zapłoną znicze i wykwitną białe chryzantemy.

PAP

„Ratory” zrzuci wieniec na miejscu zatonięcia ORP „Orzeł”

30 bm. opuścił Gdynię m/s „Batory” udając się w kolejny rejs do Kanady. Statek zabrał z Gdyni 340 pasażerów.

W dniu 1 listopada br. załoga statku wrzuciła do Morza Północnego wieniec dla uczczenia pamięci ORP „Orzeł”, który spoczywa na dnie morza w pobliżu brzołów Norwegii.

Okręt podwodny „Orzeł” wszedł się jesienią 1939 r. brawurą ucieczką z portu Tallin, gdzie był internowany. Po przedarciu się przez cięśninę duńską „Orzeł” popłynął do Anglii.

ORP „Orzeł” zatonił 8 maja 1940 r. w czasie rejsu patrolowego na Morzu Północnym.

PAP

W świetle tez na V Zjazd

Przysposobienie spółdzielcze młodzieży

Aktyw spółdzielczy z województwa poznańskiego spotkał się wczoraj na naradzie w Domu Kultury MO, zorganizowanej przez Zarząd Wojewódzki ZMW. Obrady toczyły się wokół sprawy spółdzielczego wychowania młodzieży w świetle tez na V Zjazd partii.

Referat oceniający dorobek przysposobienia spółdzielczego młodzieży wygłosił sekretarz Wojewódzkiej Rady Przysposobienia Spółdzielczego Andrzej Nawrot. W dyskusji podnoszono m.in. potrzebę zwiększenia zainteresowania ze strony kierownictwa poszczególnych pionów spółdzielczych sprawami szkolenia młodzieży. O sposobach współpracy z młodzieżą mówił wiceprzewodniczący ZW ZMW Kazimierz Halagiera, a także podsumowujący dyskusję przewodniczący Wojewódzkiej Rady PS Edward Debowski.

Na zakończenie uczestnicy obrad udali się na teren MTP w celu zwiedzenia Wielkopolskiej Wystawy Ogrodniczej (emp).

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Nagroda Nobla w dziedzinie fizyki i chemii

Szwedzka Akademia Nauk przyznała w środę nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki za rok 1968 profesorowi Luisowi Alvarezowi z Uniwersytetu Berkeley, w stanie Kalifornia, za jego „doniosły wkład do fizyki cząstek elementarnych”.

Dr L. Alvarez urodził się w San Francisco w roku 1911. Od 1954 roku jest profesorem fizyki na Uniwersytecie Berkeley. W roku 1961 został odznaczony Medalem im. Einsteina.

Szwedzka Akademia Nauk przyznała także w środę nagrodę Nobla w dziedzinie chemii za rok 1968. Laureatem został prof. Lars Onsager z Uniwersytetu Yale w stanie Connecticut (USA).

Nagroda Nobla wynosi w tym roku 350 tys. koron szwedzkich (ok. 70 tys. dolarów). Nagrody, złote medale i dyplomy zostaną wręczone laureatom z dziedziny literatury, medycyny, fizyki i chemii na uroczystości, która odbędzie się w Sztokholmie w dniu 10 grudnia — w rocznicę śmierci fundatora nagród wybitnego uczonego szwedzkiego dr Alfreda Nobla. (PAP)

Garrison szykanowany?

Prokurator Jim Garrison stwierdził, że władze skarbowe wszczęły nagłe dochodzenie w sprawie podatku dochodowego, który płacił w latach 1965—1966. Garrison uważa to za oczywiste szykany w związku ze śledztwem, które prowadził w swoim czasie w sprawie okoliczności zamordowania prezydenta Johna F. Kennedy'ego.

Drugi dzień konferencji PZPR w Łodzi

Wczoraj wznowiła w Łodzi obrady przedzjazdowa wojewódzka konferencja PZPR. W obradach uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, Marszałek Polski Marian Spychalski.

W dalszym ciągu toczyła się dyskusja. (PAP)

Czyn zjazdowy ćwierć miliona techników — członków NOT

Cenne usprawnienia — milionowe oszczędności

Z całego kraju nadechodzą meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych przez prawie 270-tysięczną rzeszę techników polskich — członków NOT. W okresie, jaki upłynął od ostatniego Zjazdu partii — liczba członków NOT wzrosła o 55 tys. osób. Powstało nowe stowarzyszenie inżynierów i techników przemysłu materiałowego budowlanych, utworzono 175 oddziałów terenowych, a liczba kół zakładowych osiągnęła 9 tys. Wybudowano „domy technika” w Kielcach, Łodzi, Opolu, Rzeszowie i Częstochowie.

Wraz z rozrostem organizacyjnym NOT, wysoce zwiększyła się społeczna aktywność członków stowarzyszeń technicznych. Widomym tego dowodem było zjawisko masowych zobowiązań na część V Zjazdu PZPR. Liczne czyny kół NOT-owskich, oddziałów, całych stowarzyszeń — oznaczają wielomilionowe oszczędności, poważne usprawnienia techniczne, nowe rozwiązania inżynierskie w rozlicznych dziedzinach działalności polskiej inteligencji technicznej.

Szczególnie szerokie kręgi specjalistów objęła dyskusja nad tezami partii w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego. Członkowie kół tego stowarzyszenia są inicjatorami zobowiązań, których wartość przekroczyła 425 mln. zł.

Poważny udział w czynie zjazdowym mają także członkowie kół Stowarzyszenia Elektryków Polskich, Inżynierowie i technicy SEP z woj. białostockiego podjęli 23 zobowiązania, przy czym najcenniejsze z nich ocenia się na sumę 900 tys. zł. Składają się na nie prace pomiarowe rozdzielni elektrycznych, nadzór nad pracami montażowymi itp. Ich lubelscy koledzy, w ramach swoich zobowiązań opracowują m.in. projekty i dokumentację oświetlenia Starego Miasta i Parku Ludowego w Lublinie, przebudowują istniejącą sieć telekomunikacyjną. W szeregu zobowiązań elektryków warszawskich najpoważniejsze podjęło

Nowa jednostka dla PLO

30 bm. w Stoczni Gdańskiej im. Lenina odbyło się wodowanie nowej jednostki dla Polskich Linii Oceanicznych — m/s „Świecie” o nośności 12500 DWT. Statki tej serii przeznaczone są do obsługi linii do wschodniej Afryki i Zatok Perskiej. Nosić one będą nazwy wielkich budów socjalizmu. Pierwszy drobnicowiec z tej serii nazwany został „Kornin”. (PAP)

Oczekujemy od administracji gospodarczej wzmożonej troski o zdrowe warunki pracy załóg

Przemówienie Piotra Jaroszewicza na VIII plenum CRZZ

Twórcza dyskusja i krytyka warunków bezpieczeństwa i higieny pracy na plenum CRZZ podyktowana jest głębokim poczuciem odpowiedzialności i troską o zdrowie i życie pracujących. Trzeba, żeby tę krytykę wzięła do serca i pod rozwagę cała nasza administracja, a w szczególności dyrektorzy zakładów pracy, zjednoczeń i ministerstw.

Uchwalona przed przeszło 3 lata ustawa o bhp, wraz z podstawowymi aktami wykonawczymi normuje całokształt problemów bhp. Musimy, biorąc pod uwagę słuszną krytykę plenum CRZZ przyspieszyć wydanie pozostałych aktów wykonawczych do tej ustawy, a przede wszystkim zapewnić pełne i bardziej niż do tej pory prawidłowe stosowanie jej przepisów w praktyce.

Rozwijające się w ostatnich latach formy i metody społecznego angażowania załóg w sprawy bhp stanowią niezwykle ważny i skuteczny czynnik dalszego postępu w poprawie stanu bhp w zakładach pracy. Bez pomocy aktywnego robotniczego, technicznego i związkowego nie ruszymy naprzód. Stwierdzamy ogromny dorobek aktywności bhp na tym polu. Ze strony rządu trzeba też jak najbardziej pozytywnie ocenić ogromny wysiłek i wkład organizacji związkowych, aktywność związkową w walce o poprawę stanu bhp w całej naszej gospodarce.

Znaczący wzrost nakładów na bhp, które w roku 1967 przekroczyły 13,6 mld zł, a także dotychczasowa realizacja przepisów ustawy o bhp stanowią ważne elementy stopniowej poprawy ochrony pracy. Zadałoby się, że powinno to również znaleźć odpowiedni wyraz w stopniowym zmniejszaniu się liczby wypadków przy pracy, tymczasem w ostatnich latach liczba ta nie tylko nie maleje, ale nawet wzrasta.

Wypadków śmiertelnych było w 1967 r. o 51 więcej niż w 1966 r. Wyniki I kwartału br. wskazują, że sytuacja pogarsza się. Zanotowano w tym okresie ok. 47,4 tys. wypadków przy pracy, to jest o prawie 4 proc. więcej niż w I kw. 1967 r. Równocześnie nastąpił znaczny, bo wynoszący 22 proc. wzrost liczby wypadków śmiertelnych.

Pogorszenie stanu bhp w I kwartale 1968 r. należy w części przypisywać osłabieniu dyscypliny w zakładach przemysłowych na przełomie 1967/68 roku.

Nakładając — jak to postulowano w dyskusji — coraz większą odpowiedzialność za warunki pracy załóg na dyrektorów i dozór, musimy pamiętać, że zadanie to może wykonać tylko dyrektor i dozór posiadający autorytet, zdolny do zapewnienia dyscypliny, ładu i porządku w zakładzie, do egzekwowania swych zarządzeń w dziedzinie bhp.

Działacze związkowi dobrze wiedzą, że rozprzestroszenie dyscypliny towarzyszy zazwyczaj wzrostowi wypadków, dlatego sprawy bhp należy łączyć z całokształtem naszej praktyki organizacyjnej, technicznej, inwestycyjnej, kadrowej i polityczno-wychowawczej w zakładach pracy.

W szczególności widzieć należy związek problematyki

bhp z całokształtem zadań, jakie stawia partia przed całą gospodarką na plenarnych posiedzeniach KC i w tezach na V Zjazd. Na pogorszenie się stanu bhp wpływa też zatrudnienie ostatnio w przemyśle wielkiej liczby robotników młodych, niedostatecznie przygotowanych w szkołach oraz zakładach do wykonywania swych zadań i zbyt słabo przeszkolonych w dziedzinie bhp. Nadal rejestrujemy też liczne wypadki nadużywania alkoholu w czasie pracy. Jest to szczególnie niebezpieczne w transporcie i w budownictwie. Kierownicy wielu zakładów i przedsiębiorstw tolerują taki stan wbrew zarządzeniom. Zbyt wiele jest również przypadków innych naruszeń przepisów bhp wynikających z braku wury i lekkomyślności, a nie napotykać w tym zdecydowane przeciwdziałanie administracji.

Musimy udoskonalить nasze dotychczasowe formy i metody pracy, skoro dotychczasowe okazują się za mało skuteczne. Będziemy też musieli wyciągać ostrzejsze konsekwencje w stosunku do ludzi na kierowniczych stanowiskach, którzy bezbrzostko godzą się z faktami naruszenia zasad bhp na rażając ludzi na kalectwo i śmierć.

Będziemy kategorycznie żądać aby dozór i cały personel inżynieryjno-techniczny w zakładach pracy, cały personel administracji gospodarczej od góry do dołu widział, że nie ma i że nie może być oddzielnych spraw produkcji, wydajności pracy i spraw bhp. Sprawy te są nierozdzielne. Za stan warunków pracy w zakładzie, odpowiada dyrektor zakładu, dozór majsterski, personel inżynieryjno-techniczny. Należy też zwiększyć kontrolę zjednoczeń i resortów nad stanem bhp w zakładach pracy i szerzej włączyć do tych spraw cały aparat nadzoru.

Musimy lepiej skoordynować wszystkie kierunki działalności w zakresie bhp, jak podnoszenie kwalifikacji, szkolenie, realizacja inwestycji w ramach bhp, zaopatrzenie w odzież ochronną i roboczą.

Poprawa stanu bhp w skali kraju jest zadaniem wielostronnym i skomplikowanym. Występują tu sprawy wielkie, wymagające miliardowych inwestycji, czasem nie do zrealizowania w najbliższych 5-10 czy 7-10 latach, na równi ze sprawami elementarnymi, które zawsze możemy rozwiązać przy dobrej woli, przy pomocy niewielkich dostępnych nam środków.

Ponieważ środki, którymi rozporządzamy, są zbyt szczupłe w stosunku do potrzeb, obowiązywać musi w tej sytuacji bezwzględna zasada dokonywania wyboru, żeby rozwiązywać sprawy najbardziej dociągające, a więc najważniejsze w hierarchii potrzeb.

Rada Ministrów zobowiązała ministrów i przewodniczących prezydiów rad narodowych do składania przesewowi RM w terminie do końca marca każdego roku sprawozdania z sytuacji w dziedzinie bhp. Będziemy też co roku chcieli systematycznie rozliczać wszystkie resorty — podobnie jak to robimy z górnictwem — z tego co zrobiono dla poprawy bhp, a czego zaniedbano, co trzeba zrobić aby stan poprawić. Będziemy też wyciągali w stosunku do winnych zaniedbań wnioski.

Nie mamy dotychczas w kraju przemysłu produkcyjnego urządzeń wentylacyjnych i klimatyzacyjnych na właściwym poziomie. Dlatego urządzenia te budowane są w niewystarczającej ilości, a poziom ich konstrukcji odbiega znacznie od poziomu światowego. Opracowano już projekt uchwał KERM w sprawie rozwoju produkcji, instalowania i eksploatacji urządzeń wentylacyjnych i klimatyzacyjnych. Projekt ten jednak znajduje się obecnie w trakcie ostatecznego uzgadniania. Główną sprawą, która hamuje rozwiązanie tej sprawy jest ogromny koszt związany z budową tegoż przemysłu. Nie rozwiążemy tej sprawy bez znacznego wzmocnienia kadry i dużej pomocy frontu naukowego, kadr konstruktorów i projektantów.

Słusznie piętnowano na plenum złą jakość odzieży i

sprzętu, złą gospodarkę tymi artykułami. Trzeba odróżnić w tej sprawie dwa kierunki działania: jeden — to sprawa po prawy jakości i tu główna rola przypada ministrom nadzorującym zakłady produkujące materiały i surowce, z których produkowana jest odzież ochronna i robocza oraz sprzęt ochrony osobistej, jak również zakłady, które produkują te artykuły.

Drugi kierunek to — poprawa gospodarki odzieżą ochronną i odzieżą oraz sprzętem ochrony osobistej. Tutaj w zadaniach długofalowych, główna rola przypada Komitetowi Pracy i Placy, który zgodnie z postanowieniami uchwały Rady Ministrów ma opracować wniośki w sprawie generalnego uporządkowania tej dziedziny.

Spotykamy się z uzasadnioną krytyką złą jakości tkanin stosowanych na odzież roboczą, a szczególnie nadmiernej jej kurczliwości i niskiej wytrzymałości na ścieranie. Na przestrzeni bieżącego roku przemysł lekki podjął szereg pozytywnych decyzji, które dają podstawę do stwierdzenia, że już w roku 1969 powinna nastąpić znaczna poprawa dużej części tkanin a w konsekwencji — produkowanych ubrań roboczych i ochronnych. Ten kierunek działania będzie kontynuowany również w 1970 r.

Problem jest nietławy i kosztowny, często związany z wydatkami wolno dewizowymi. Rząd będzie czynił dalsze starania, by przyspieszyć tempo produkcji tkanin o większej jakości i wartości użytkowej.

Musimy zwracać w większym niż dotychczas stopniu uwagę na zagadnienie higieny pracy, ergonomii oraz na wytworzenie w miejscu pracy odpowiedniego klimatu stosunków międzyludzkich, wzajemnego zaufania, poszanowanie życzliwości i współpracy.

PAP

Kto wygrał samochód?

W losowaniu samochodów osobowych przeprowadzonym dla kierowców wystawionych w Poznaniu i województwie poznańskim wylosowano 102 samochody na następujące numery książeczek oszczędnościowych PKO: 29.874 US Warszawa 204; 30.985 US Syrena 104; 31.014 US Warszawa 204; 31.532 US Syrena 104; 31.544 US Trabant Combi 601; 32.422 US Syrena 104; 56.580 UO Warszawa 204; 75.677 UO Syrena 104; 100.728 UO Syrena 104; 101.561 UO Syrena 104; 120.948 US Warszawa 204; 121.267 US Warszawa 204; 123.294 US Syrena 104; 123.542 US Trabant Limuz. 601; 123.961 US Trabant Limuz. 601; 123.010 UO Trabant Combi 601; 268.823 US Wartburg Stand. 353; 351.597 UO Syrena 104; 360.016 US Warszawa 204; 380.670 US Warszawa 204; 491.109 US Syrena 104; 559.534 US Moskwicz 408; 561.974 US Syrena 104; 563.137 US Trabant Limuz. 601; 563.590 US Syrena 104; 564.408 US Moskwicz 408; 565.884 US Warszawa 204; 795.962 US Syrena 104; 798.135 US Wartburg Stand. 353; 799.967 US Syrena 104; 800.102 US Syrena 104; 800.379 US Wartburg Stand. 353; 881.119 US Syrena 104; 832.777 US Warszawa 204; 884.406 US Syrena 104; 886.035 US Syrena 104; 886.565 US Syrena 104; 887.777 US Trabant Limuz. 601; 889.913 US Moskwicz 408; 923.855 UO Warszawa 204; 944.594 UO Trabant Combi 601; 985.596 UO Warszawa 204; 990.927 US Warszawa 204; 991.683 US Warszawa 204; 993.177 US Warszawa 204; 996.459 US Warszawa 204; 997.463 US Warszawa 204; 997.715 US Trabant Limuz. 601; 998.607 US Trabant Combi 601; 1.176.618 US Warszawa 204; 1.176.914 US Syrena 104; 1.178.443 US Syrena 104; 1.181.125 US Warszawa 204; 1.182.364 US Warszawa 204; 1.183.278 US Warszawa 204; 1.183.904 US Syrena 104; 1.283.978 US Moskwicz 408; 1.290.012 US Warszawa 204; 1.291.602 US Syrena 104; 1.291.933 US Wartburg Stand. 353; 1.294.416 US Trabant Combi 601; 1.294.499 US Trabant Limuz. 601; 1.374.041 US Syrena 104; 1.374.049 US Warszawa 204; 1.374.931 US Trabant Limuz. 601; 1.376.043 US Syrena 104; 1.376.176 US Warszawa 204; 1.376.183 US Syrena 104; 1.378.716 US Syrena 104; 1.381.190 US Warszawa 204; 1.382.321 US Syrena 104; 1.516.605 US Trabant Limuz. 601; 1.517.035 US Syrena 104; 1.518.654 US Moskwicz 408; 1.521.159 US Trabant Combi 601; 1.521.490 US Trabant Limuz. 601; 1.523.009 US Warszawa 204; 1.523.556 US Syrena 104; 1.523.830 US Trabant Limuz. 601; 1.599.808 US Syrena 104; 1.600.115 US Syrena 104; 1.600.460 US Warszawa 204; 1.600.622 US Warszawa 204; 1.601.549 US Syrena 104; 1.601.917 US Syrena 104; 1.781.993 US Syrena 104; 1.784.921 US Warszawa 204; 1.785.728 US Syrena 104; 1.786.099 US Syrena 104; 1.786.367 US Syrena 104; 1.789.665 US Warszawa 204; 1.789.561 US Syrena 104; 1.789.814 US Trabant Limuz. 601; 1.790.035 US Syrena 104; 2.153.967 UO Syrena 104; 2.155.361 UO Syrena 104; 2.162.891 UO Syrena 104; 2.164.931 UO Syrena 104; 2.247.540 UO Syrena 104; 2.248.966 UO Syrena 104; 2.322.521 UO Trabant Limuz. 601; 2.436.854 UO Moskwicz 408. (na)

Prowokacyjne imprezy Bonn w Berlinie zachodnim

W Berlinie zachodnim odbywa się nadal prowokacyjna impreza władz bońskich zwana „Jagodniem berlińskim” Bundestagu. Odbywają się tutaj posiedzenia parlamentarzystów NRF i spotkania członków rządu bońskiego.

Trzy frakcje parlamentarne, które zwoływały swoje posiedzenia w gmachu b. Reichstagu, omawiały sprawę zorganizowania w Berlinie zachodnim wyborów nowego prezydenta.

Przedstawiciel frakcji parlamentarnej CDU/CSU Barzel w przemówieniu swoim wysuwał żądanie rozszerzenia tzw. „przedstawicielstwa federacji w Berlinie (zachodnim)”. Za tym dążeniem kryje się zamiar władz bońskich rozbudowania i tak już szerokiej sieci „pełnomocników” i „przedstawicieli” różnych zachodniemieckich ministerstw i agend w Berlinie zachodnim.

We wtorek obradowała także w Berlinie zachodnim komisja Bundestagu do spraw „ogólnoniemieckich” chociaż ten parlamentarny organ NRF nie ma żadnego powiązania ze sprawami zachodniobierlińskimi, to jednakże bońscy posłowie omawiali „sytuację gospodarczą Berlina zachodniego”.

W tym samym dniu wieczorem odbyła się „ministerialna narada” pod przewodnictwem wicekanclerza NRF, Brandta, w której wzięło udział 10 ministrów i 2 sekretarzy stanu bońskiego gabinetu. (PAP)

REALNE POSTULATY

Na północ od Poznania tuż przy ujściu Warty do Oborników. Kiedy w przyszłości dojdzie do 20 minut jazdy z centrum Poznania. Oborniki staną się jakby przedmieściem lub satelitą stolicy województwa. Nie chcemy w tym miejscu umniejszać znaczenia powiatu, jego osiągnięć w ostatnich latach oraz ambicji lokalnych działaczy. Wydaje nam się jednak, że oparcie o miasto wojewódzkie i działalność gospodarczą na jego potrzeby przyspieszy dynamiczny rozwój gospodarki powiatu a zwłaszcza przemysłu.

O tych wszystkich sprawach mówiono w powiecie obornickim w czasie dyskusji przed V Zjazdem PZPR, a postulaty i wnioski podsumowano na ostatniej konferencji powiatowej PZPR.

Powiat ma charakter wybitnie rolniczo-leśny. Na tych dwóch bazach oparł swój stosunkowo mały, ale ważny przemysł. Z gospodarką rolną w poprzednich latach nie było najlepiej. Na jej stan złożyły się różne przyczyny: szukanie przez młodych pracy w przemyśle, starzenie się właścicieli gospodarstw, niewłaściwa interpretacja zarządzeń podatkowych. Całe szczęście, ten okres Oborniki już mają za sobą. I chociaż wyniki produkcyjne rolnictwa powiatu obornickiego nie stawiają go jeszcze w czołówce naszego województwa, to tempo rozwoju osiągnięte w ostatnich latach jest jednym z najwyższych w Wielkopolsce. Rok 1967 zanotował następujące wyniki: 21,8 kwintali 4 podstawowych zbóż z hektara, 180 kwintali ziemniaków, 334 kwintali buraków. Na tej bazie wzrosła hodowla.

Do osiągnięć tutejszego rolnictwa należy zagospodarowanie przez Państwowe Gospodarstwo Rolne 3500 hektarów Państwowego Funduszu Ziemi oraz całkowite zlikwidowanie deficytu istniejącego od lat w poszczególnych gospodarstwach PGR. Na dalszy rozwój produkcji rolnej czeka przemysł spożywczy. Taka kooperacja przynosi obustronne korzyści. Przekonali się o tym i producenci, i odbiorcy.

W okresie międzyzjazdowym w rozbudowanych i unowocześnionych zakładach powiatu obornickiego produkcja wzrosła o 100 procent! W tym samym czasie eksport wzrósł z 423 mln. złotych do 992 mln. złotych. Podstawą pod to konkrety: Rogozińska Fabryka Maszyn Rolniczych, specjalizująca się w produkcji suszarki do pasz skierowuje na eksport 61 proc. całej produkcji. Obornickie Fabryki Mebli posiadają na swoim koncie 35 znaków jakości, a w tym 14 ze znakiem „Q”. Czy jest coś dziwnego w tym, że meble produkowane przez nich są poszukiwane na rynku krajowym, a 56,3 proc. idzie na rynki zagraniczne. Co ciekawsze bez technicznego odbioru biura kwalifikującego eksport. Takim to zaufaniem cieszy się rzetelna robota stolarzy obornickich. Zakład Przetwórnictwa Kazeiny w Murowanym Gościu skierowuje na eksport 76,8 proc. produkcji. Nie można pominąć Zakładu Mięsnego w Obornikach. Wyroby jego są znane z jakości w całej Polsce. Zgodnie z zarządzeniem „odgórnym” wysyła swoje wyroby do Wrocławia, Warszawy i Łodzi. Może kiedyś i Poznań znajdzie się na rozdzielniku? Zakłady są również poważnym eksporterem bekoni na rynki zachodnie. Trudno się zatem dziwić, że działacze powiatowi oraz cała załoga myślą o przyspieszonej budowie nowych zakładów mięsnych w Słonawach. One też oprócz innych zakładów dadzą 1.500 nowych miejsc pracy.

Stalym kłopotem władz powiatowych, odczuwanym na każdym kroku jest brak własnego przedsiębiorstwa budowlanego. Stąd też i niekończące się perypetie z wykonawcami robót, na które powiat posiada kredyty i materiały. A przecież plany rozwoju wymagają istnienia takiej placówki. Posłużymy się jednym z wielu argumentów. W tej pięciolatce społeczeństwo ma otrzymać 660 mieszkań, nie licząc 14 tys. izb wybudowanych indywidualnie.

Każdy rok przynosi zmiany i w innych dziedzinach. Przybywają nowe szkoły, placówki handlowe, ośrodki zdrowia, klubo-kawiarnie. To są wyniki rzetelnej pracy społeczeństwa obornickiego inspirowanego przez Powiatową Organizację Partijną. O poparciu całego społeczeństwa: załóg zakładów pracy, instytucji, młodzieży dla programu rozwoju najlepiej świadczą czyny produkcyjne i społeczne, których wartość w powiecie obornickim osiągnęła 36 mln. złotych.

JERZY KNAPIK

Zimnowojenny kurs wstecz

Stare tendencje w polityce amerykańskiej

Obserwatorowi obecnej polityki Stanów Zjednoczonych nasuwa się nie odparty pogląd, że umocniły się tam i przeważają obecnie te ośrodki władzy, które zainteresowane są wzmocnieniem dulasowskiej „polityki z pozycji siły”. Należą do nich np. ugrupowania związane z przemysłem zbrojeniowym czy naftowym, których celem jest utrzymanie wysokich zysków z zimnowojennego kursu w polityce zagranicznej USA, a zarazem zdławienie wszelkich ruchów reformistycznych wewnątrz kraju. Ośrodki te zaliczane do najbardziej skrajnej prawicy politycznej coraz śmielej opowiadają amerykańskie mechanizmy sterowania. Przykładem jest chociażby obecna kampania przedwyborcza w USA, zwłaszcza zaś udział w niej znanego ekstremisty Wallace'a.

Zródłem koncepcji zimnowojennych w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych jest przyjęcie przez koła rządzące tego kraju kursu o zdecydowanie konserwatywnej orientacji. Podczas gdy w wyniku II wojny światowej w szeregu krajów europejskich doszły do władzy siły lewicowe, w Stanach Zjednoczonych nastąpiła metamorfoza w zgoła odmiennym kierunku. Wyznacznikiem tego kierunku stały się: wzrost wpływów elity wojskowej i jej symbioza z kołami wielkiego przemysłu, a także wzrost znaczenia CIA penetrującej politykę zagraniczną

i FBI, której domeną działania stała się polityka krajowa. Koncentracja władzy w rękach koła wojskowo-przemysłowych doprowadziła w efekcie do poważnego kryzysu w systemie politycznym Stanów Zjednoczonych, czego najbardziej wymownym przykładem są skutki agresywnej wojny prowadzonej w Wietnamie.

Wpływ koła przemysłowo-wojskowych na politykę USA ukształtował więc tam dość swoisty pogląd, że jedynym argumentem, przemawiającym do przekonania w stosunkach międzynarodowych — to siła. Obecni czołowi politycy amerykańscy szermują nim podobnie jak przed laty Truman, Acheson czy Dulles. W jednym z licznych ostatnich wystąpień radiowo — telewizyjnych, ubiegający się o fotel prezydenta z ramienia republikańców Richard Nixon przyznał otwarcie, że jeśli zostanie wybrany „odbuduje militarną potęgę USA na wzór tej, jaka istniała w latach prezydenta Eisenhowera”. A więc — wyjaśnijmy — w latach najbardziej niebezpiecznych dla pokoju światowego. Nawijając do tych niedużo znanych tradycji Nixon wyjaśnił cel swego programu: „Będziemy się musieli targować ze Związkiem Radzieckim nie z pozycji słabości, ale z pozycji przekonującej, budzącej szacunek i widocznej dla wszystkich siły”.

Tym co zastanawia w owej wypowiedzi Nixona nie jest

jego znana skądinąd chętność, ale przekonanie o potrzebie potęgi. Zdaniem tego doświadczonego przeciwnika polityki istnieje rzekomo jeszcze i obecnie — w epoce atomowej — konieczność tzw. zastraszenia. Nawołuje więc do intensywnego wyścigu zbrojeń, lansując te same koncepcje polityczne, które stały się już raz symbolem klęski prestiżu Stanów Zjednoczonych i osłabienia ich pozycji w świecie.

Globalna strategia agresywnych koła waszyngtońskich wywołuje skutki także wewnątrz kraju. Wojna wietnamska — jak twierdził przywódca Murzynów amerykańskich pastor M. L. King — zahamowała i zdławiła początki postępu na drodze do równości rasowej. Nie jest też tajemnicą, że liczne protesty społeczeństwa USA przeciwko agresji w Wietnamie powodują wprowadzanie w skali ogólnokrajowej środków gwałtów i represji, które czasami przybierają wręcz faszystowski charakter.

Agresywny kurs zagranicznej polityki amerykańskiej do prowadza także do poważnego kryzysu moralnego w społeczeństwie USA. Naród amerykański ponosi przy tym niepotworzone straty w wartościach etycznych i moralnych. W tym świetle należy dojrzeć kołom politycznym dokonane na prezydencie i senatorze Kennedych, jak również na przywódcy ludności murzyńskiej pastora M. L. Kingu. Kuła amerykańska, która odbiera życie tysiącom Wietnamczyków, również na terenie Sta-

nów Zjednoczonych staje się tragicznym elementem polityki.

Wszystko to sprawia, że sytuacja wewnętrzna Stanów Zjednoczonych daleka jest od johnsonowskiego ideału „wielkiego społeczeństwa”. Mnożą się protesty przeciwko wojnie wietnamskiej, marsze biedy murzyńskiej, nawet najbardziej umiarkowani komentatorzy amerykańscy nie wyrażają optymizmu.

„Jeśli ktokolwiek wątpi w to, że istnieje aktualne niebezpieczeństwo zamieszek społecznych w naszym kraju — pisał na łamach „International Herald Tribune” 24 bm. James Reston — powinien przyjrzeć się jak wygląda obecnie Nowy Jork. Szkoły publiczne są sparaliżowane. Zarówno policjanci jak i strażnicy zaangażowani są w zamieszkach, które zagrażają usługom miejskim, nauczyciele strajkują na znak sprzeciwu wobec usiłowań Murzynów i Portorykańczyków zdobycia kontroli nad szkołami, w których posiadają większość”.

Kryzys koncepcji awanturczo-wojennych w amerykańskiej polityce zagranicznej znajduje więc w pewnym stopniu swoje odbicie i w polityce wewnętrznej USA. Nie przypadkiem np. rozwiązanie szeregu problemów społecznych, m.in. murzyńskiego, zależy od zmniejszenia wydatków na zbrojenia. Coraz bardziej jest też widoczne, że bez zakończenia destruktywnej i niebezpiecznej dla świata „polityki z pozycji siły” Stany Zjednoczone nie zdołają się uporać ze swoimi problemami wewnętrznymi. A to grozi konsekwencjami, których przedsmak mieli Amerykanie w czasie niedawnych zamieszek społecznych w Waszyngtonie czy podczas tegorocznego „długiego gorącego lata”.

JERZY WALASEK

DYSKUSJA PRZED V ZJAZDEM PZPR

Można lepiej zaopatrzyć rynek



Nikodem Czajka: „...Zgłoszono więc wniosek, by z nowo angażowanych pracowników tworzyć oddzielne zespoły...”
Fot. — K. Przychodźki

Poznańskie Zakłady Przemysłu Sportowego znacznie zwiększyły w ostatnich latach produkcję dla kraju i zagranicy. Poszczycić się mogą również tym, że uzyskały około 34 proc. produkcji w ramach pracy nakładczej. Z pracy nakładczej korzysta tam blisko 400 osób, co stanowi, w porównaniu z 600 osobami w zakładach zwartych, znaczny odsetek. We współzawodnictwie I półroczu chalupnicy uzyskali nawet lepsze wyniki niż zatrudnieni w zakładach zwartych.

Podczas dyskusji nad teząmi na V Zjazd PZPR w zakładach zgłoszono sporo wniosków, z których część już się realizuje. Na ten temat rozmawiamy z sekretarzem KZ PZPR, brakiem surowców Nikodemem Czajką, Pracuje

w PZPS od 17 lat i cieszy się opinią dobrego fachowca.

— Jakimi były najważniejsze problemy, na których koncentrowała się w zakładach przedzjazdowa dyskusja?

— Przede wszystkim zastanawialiśmy się nad możliwościami rozszerzenia produkcji rynkowej i na eksport. Przemysł terenowy jest — jak wie-

NASZE ROZMOWY

cie — nastawiony na zaspokajanie potrzeb rynku, toteż mając to na uwadze, postanowiliśmy wzbogacić w 1969 r. dotychczasowy asortyment o 10 artykułów dziecięcych i młodzieżowych. Nie zapominamy, oczywiście, o eksporcie. Wzrost on stale, jednakże jego dalsze rozszerzenie jest utrudnione. Zakłady nasze otrzymują przeważnie materiały II i III klasy, toteż zazwyczaj trzeba przerzucić wiele wałków, zanim natrafi się na odpowiednią tkaninę. Wypływa z tego wniosek, że zakłady wytwarzające na eksport, powinny otrzymywać więcej materiałów I gatunku, no i działać w oparciu o inne przepisy.

Zakłady nasze mogłyby na przykład użyć na eksport 100 000 spodni z powierzonego materiału. Ale wtedy miałyby trudności z wykonaniem planu w cenach zbytu. W tym przypadku nie wlicza się bowiem wartości tkanin, tylko robociznę.

— A czy nie przewidziano korygowania planów?

— Korygowanie wymaga wielu zabiegów, a przecież po winno się w takich przypadkach zmieniać plany natychmiast, tym bardziej że eksport robocizny jest bardziej opłacalny.

— Najwięcej kłopotów przysparza nam jednakże chyba stare, mocno zużyte urządzenia. Załoga przyjęła więc zapewne z zadowoleniem, że w tezach na V Zjazd zwrócono uwagę na konieczność modernizacji i wyposażenia zakładów w nowoczesny park maszynowy?

— A tak, bo zainstalowane u nas i w wielu innych zakładach maszyny są mocno sfałdowane; trudno też uzyskać do nich części. Jeśli nawet zakłady zabiegają o zagraniczne maszyny, czy części do nich,

to realizacja następuje zwykle po kilku latach. Zaś dostawy tych maszyn w przemyśle terenowym odbiegają często od zamówień. Otrzymujemy maszyny nie takie, jakich najpilniej potrzebujemy. Pracownicy wskazywali więc w dyskusji na konieczność lepszej koordynacji w dostawach maszyn specjalistycznych. Zwracano też uwagę na konieczność uruchomienia dla wszystkich zakładów oddzielnych przemysłu terenowego specjalnego warsztatu, który dysponowałby różnymi częściami, zajmowałby się naprawą maszyn, dorabianiem dla nich brakujących części. Taki warsztat jest bardzo pożądanym. Na razie zakłady muszą naprawiać maszyny przeważnie we własnym zakresie, a nie zawsze mają do tego odpowiednich fachowców.

— Słyszeliśmy, że w waszych zakładach zgłoszono też ciekawe wnioski dla polepszenia jakości produkcji?

— Tak, było kilka. Jeden jest szczególnie ciekawy i może być zastosowany także gdzie indziej. Stażyści, czy inni pracownicy, którzy rozpoczynają pracę nie osiągną początkowo tej wydajności, jaką wykazują się zatrudnieni od długiego czasu. Stąd częste postoje i przerwy na taśmie, zatory i zenerowanie u pracujących na akord. Powstaje przy tym wiele braków. Zgłoszono więc wniosek, by z nowo angażowanych pracowników tworzyć oddzielne zespoły. Będzie ich można wówczas lepiej szkolić, zwracać uwagę na popełnione błędy. W takich grupach pracowaliby oczywiście tylko do czasu nabycia wprawy. Spodziewamy się, że taki system ułatwi zakładom utrzymanie wysokiej jakości produkcji.

Przytoczyłem tylko jeden z wniosków przedzjazdowych, lecz nie ulega dla mnie wątpliwości, że zastosowanie tego i szeregu innych może przynieść zakładom i gospodarce duże korzyści.

Rozmawiał:
BRONISŁAW LISOWSKI

PKK EUGENIUSZ WISLICZ — IWANCZYK Z PARTYZANTKI DO POLSKI LUDOWEJ

„Maszerować” — daję rozkaz. Za nami kilometrowej długości linia ognia z palącego się pociągu, przed nami las Kielecki — Konecki. O parę kilometrów od Belna zarządziłmy nocleg. Ubezpieczyłem porządkie zgrupowanie i dnia już, kiedy rzuciłem się do snu, wśród dużych łodyg czarnych jagód, jakie rosną tu niezmiernie bujnie. Podobnie uczynili wszyscy partyzanci. Spaliśmy tak na mchu leśnym około 4 godzin.

Mimo, że Kielce, a nawet Radom były niedaleko, Niemcy nie odważyli się nas ścigać, obawiając się najwidoczniej zasadki. Pierwsze ekipy Niemców przybyły na miejsce akcji około godziny 10. Znalazły one szkielet doszczętnie spalonego pociągu wraz ze znajdującym się ładunkiem oraz kilkunastu zabitych hitlerowców.

Z zemsty żandarmi zastrzelili miejscowego droźnika kolejowego, którego posadzili o współpracę z nami. Inni mieszkańcy Występu zdążyli uciec do lasu.

Przerwa w ruchu trwała kilkanaście godzin. Hitlerowcy przy dużej ochronie musieli nie tylko naprawić zniszczony od wybuchu tor kolejowy, ale musieli usunąć na bok cały spalony pociąg. Spalone szkielety wagonów leżały jeszcze długo po wojnie i były widowym znakiem naszej walki o szynę.

GUSTAWOW

Spod Belna ruszyliśmy prosto, jak strzelił drogą leśną w kierunku miejscowości Szalas. Z nami szli jedynie kompania sztabowa i telegrafici. Po przebyciu około 12 km drogi zatrzymaliśmy się na odpoczynku nad małym strumieniem leśnym pomiędzy wsią Szalas i małą wioską śródlęsną Kopcie. Kiedy

partyzanci moczyli w strumyku zmęczone nogi, radiotelegrafici odebrali wiadomość ze sztabu partyzanckiego w Lublinie, aby przygotować lotnisko do przyjęcia samolotu, który ma przybyć do nas w celach specjalnych.

Otrzymałem rozkaz od tow. Moczara wyszukania w najbliższej okolicy odpowiedniego lądowiska.

Ponieważ sprawa bezpiecznego lądowania nocą to rzecz niezmiernie ważna, postanowiłem osobiście rozejrzeć się w terenie. Przy okazji chciałem zorientować się o sytuacji w najbliższej okolicy. Poprosiłem do pomocy kapitana „Zygmunta” — dowódcę I Brygady, który pozostał z nami, ponieważ jego brygada operowała w tym samym rejonie. Wyjechaliśmy bryczką. Na koźle usiedli dwaj partyzanci. Jeden z nich był Rosjaninem.

Wszyscy czterej byliśmy umundurowani w polskie mundury i uzbrojeni w automaty PPS i PPSZ, pistolety TT i granaty. Ruszyliśmy w kierunku wsi Luta. Tam otoczyli nas chłopcy — członkowie naszych organizacji podziemnych i poinformowali, że w następnej wsi widocznej na wznesieniu, kwatrują Niemcy. Był to Gustawów. Kwatrują także w przyległym miejscowości Krasna po zachodniej stronie Gustawowa. We wsi Gośań, położonej o 2 kilometry na północ od Gustawowa, także kwatrują Niemcy.

Z zasłyszanych informacji wynika, że musi być tych Niemców dość dużo. Co najmniej batalion. Zaproponowałem, aby któryś z naszych rozmówców, udał się na wywiad. Niestety, ochotnika nie było. W tej sytuacji postanowiłem udać się do Gustawowa sam. Zjąłem czapkę i mundur, poprosiłem o cywilną marynarkę, którą otrzymałem od tow. „Chrusta” — Jana Czyża, pochodzącego z Końskich. Na pasku u spodni zawiesiłem dwa granaty. Do marynarki włożyłem rewolwer. Poprosiłem kapitana „Zygmunta”, aby poczekał na mój powrót w tym samym miejscu, tj. w małym zagajniku koło wsi Luta. Wziąłem ze sobą przewodnika, którym był 19-letni Jasio Lachowski, syn Franciszka z Gustawowa. Odległość, jaka nas dzieliła od wsi Gustawów, wynosiła nie więcej niż dwa kilometry. Do wsi przybyliśmy w samo południe. Jasio Lachowski poprowadził tak, że wyszliśmy prosto na jego dom rodzinny. Na drodze przed domem ujrzałem gromadkę ludzi siedzących w cieniu wiśni na kłockach leżących pod płotem. Przysiedliśmy się do tych ludzi.

Najpilniejsze zadania: szybciej ratować stare domy

Rozmowa z T. Stróżykiem I sekretarzem KD PZPR Wilda

Wilda zajmuje 6,5 procent obszaru miasta, mieszka w tej dzielnicy 17,5 proc. z ogólnej liczby mieszkańców Poznania, a przemysł wildecki daje prawie trzecią część całej miejskiej produkcji przemysłowej. Taki jest obecny obraz dzielnicy, do której — z uwagi na wieloletnie tradycje — na zawsze przylgnęło miano robotniczej. Nie ulega jednak wątpliwości, że dopiero okres powojenny wprowadził tu elementy prawdziwej troski o poprawę codziennych warunków bytu mieszkańców tej przez wiele lat zaniedbanej dzielnicy.

Właśnie o poprawie tych warunków wynikającej z realizacji programu wyborczego FJN rozmawiamy z I sekretarzem KD PZPR — Teofilem Stróżykiem.

— Wilda była dzielnicą, w której przed 20 laty rozpoczęto budować pierwsze, nowoczesne, po zniesieniu osiedle mieszkaniowe. Nie zlikwidowało ono jednak kłopotów mieszkaniowych dzielnicy. Co zatem w tym zakresie uczyniły miejscowe władze w obecnej kadencji?

— To prawda, że właśnie u nas, na Dębcu, stało się pierw-

Wszystkie te inwestycje istotnie nie rozwiązały problemu mieszkaniowego. Po prostu za mało ich na nasze potrzeby. Co gorsza — dzielnica nasza nie dysponuje zbyt rozległymi terenami budowlanymi. Przeciwnie. Dzielnicowej organizacji partyjnej jak i na szczeblu radzie narodowej zależy na tym — z uwagi na istniejącą jeszcze ciasną zabudowę — by w niektórych rejonach, po wyburzeniu starych domów, nie lokalizować budynków mieszkalnych, a raczej zielenie, pawilony handlowo-usługowe i inne tego rodzaju obiekty.

— Jaki więc kierunek obrały władze, by złagodzić niedostatek mieszkań?

— W obecnej kadencji Dzielnicowej Rady Narodowej położono nacisk na takie problemy, jak: remont starych budynków mieszkalnych, przebudowa wielkich wspólnych mieszkań na mniejsze oraz modernizacja starych lokali mieszkalnych. Mam tu na myśli urządzanie łazienek, podwyższenie standardu w ogóle. Niestety, ograniczone możliwości nie pozwalają nam na tak szybką realizację tego zamierzenia, jak byśmy sobie tego życzyli.

Faktem jest, że w kilku ostatnich latach wielu mieszkańców dzielnicy poprawiły się warunki bytowe przez przeprowadzenie się do nowego budownictwa, także w innych rejonach Poznania; zarażem wiele rodzin pozostałych na Wildzie w starych domach, mieszka już znacznie lepiej niż przed laty.

Choć szybsze ratowanie starych domów i ich modernizację uważamy za jedno z najpilniejszych zadań, to jednak znikome do potrzeb są w tym zakresie osiągnięcia Wildy.

Oto w latach 1965—67 wybudowano w dzielnicy ponad 1350 nowych mieszkań, ale do końca przyszłego roku dział remontów kapitałnych zamknemy prawdopodobnie tylko liczbą 230 domów. A w planie mieliśmy 275 budynków za 60 milionów złotych; wykończymy zaś mniej, chociaż wydaliśmy więcej pieniędzy, bo prawie 69 milionów złotych. Wynika to z tego, że w wielu domach musiano zwiększyć zakres robót remontowych. Dlaczego nie remontuje się więcej? Za mało są możliwości przerobowe. Dzielnicowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego. Chociaż... nie możemy zrozumieć, dlaczego przy tak napiętych zadaniach u nas zajęto jego ekipy do prac na Starym Mieście. Nie są to zadania wielkie — w granicach 2 milionów złotych — ale znaczna wyrwa w naszych potrzebach.

— Czy zmniejszony — w stosunku do planów — zakres robót wynika wyłącznie z braku mocy przerobowej branżowego wykonawcy?

— To byłoby uproszczenie. Musimy też więcej ładować pieniędzy i pracy w nasze budynki, bowiem wiele z nich to tak stare obiekty, że w trakcie remontu wyłaniają się często nowe zadania. U nas na przykład na metr kwadratowy remontowanego budynku wynosi obecnie około 90 zł, a więc o wiele więcej niż w innych dzielnicach.

— Program wyborczy zakładał także wyprowadzenie wielu rodzin ze strychów i suterren oraz lokali zupełnie nie nadających się do mieszkania...

— ...Wiem co macie na myśli. Sądziłem, że w latach 1966—70 załatwimy 737 wniosków rodzin, które nie mogą sobie pozwolić na wstąpienie do spółdzielni lub nie mają do tego podstaw. Niestety, ta część naszych zadań nie została zrealizowana. Na przykład tylko w latach 1966—67 zamierzaliśmy przyznać mieszkańca 124 rodzinom, a mogliśmy dać przydziały 95. Ten problem, jak i wiele innych — choćby sprawa poprawy zaopatrzenia sklepów — znajduje się stale w orbitie zainteresowań naszego Komitetu Dzielnicowego. Chcielibyśmy to rozwiązać jak najlepiej i jak najszybciej. Sądzę jednak, że bez pomocy władz miejskich sprawa nie będzie łatwa.

FJN PROGRAM JEDNOŚCI DZIAŁANIA POZNAŃ WILDA

Wygoda dla kierowców — przeszkody dla chuliganów

Każdy program wyborczy byłby nie tak wartościowy, gdyby w rozdziale o poprawie warunków bytowych mieszkańców nie uwzględniał m. in. modernizacji ulic. Program FJN na Wildzie w tym zakresie obiecywał bardzo wiele, a wybrana przez mieszkańców obecna rada narodowa postarała się o spełnienie obietnic.

Sporo ulic Wildy wymagało gruntownej przebudowy lub ulepszeń. Dotyczyło to zarówno nawierzchni, jak i oświetlenia. Sam tylko Zarząd Dróg, Mostów i Zieleni wykonał w latach 1966-67 prace na powierzchni ponad 40 000 m kw. Wiele zaś ulic ulepszono w ramach ogólnej, dzielnicowej akcji czynów społecznych. Dotyczy to zwłaszcza rejonu Świerczewa, gdzie m. in. na 12 ulicach położono nowe chodniki bitumiczne.

Również w latach 1966-67 zgodnie z programem wyborczym, zadano o należyte oświetlenie ulic. Do tej pory na zaplanowanych 450 nowych punktów świetlnych zainstalowano 600, a więc o 150 więcej. Te prace objęły 16 ulic Wildy.

Ulice, które uległy przebudowie, otrzymały umocnioną nawierzchnię czy tylko chodniki, bądź z których obecnie świecą nowe latarnie, znają do skonałe mieszkańcy Wildy. Przede wszystkim dobrodziejstwo dobrej nawierzchni pozna li kierowcy pojazdów, a „niewygody” — z tytułu lepszego oświetlenia — chuligani, dla których coraz mniej na Wildzie ciemnych zakątków.

Inicjatywa współgospodarzy

Do realizacji wytyczonego programu wyborczego Frontu Jedności Narodu przyczyniają się w dużym stopniu sami mieszkańcy Wildy. Wykonują oni wiele prac społecznych, dzięki którym część państwowych pieniędzy można przeznaczyć na inne cele. Od 1965 r. wiele uczyniono w tej dzielnicy dla uporządkowania terenów przydomowych oraz dla zapewnienia miejsc do zabaw i sportu dla dzieci i młodzieży.

Najbardziej jednak godny podkreślenia jest fakt, że właśnie w kadencji obecnej DRN samorząd mieszkańców rozwinął także inną, niemniej cenną, działalność. Prowadzi on kontrolę nad administracją budynków mieszkalnych. Tym samym komitety blokowe, a także domowe stały się współodpowiedzialne za sprawność w przeprowadzaniu drobnych i kapitalnych remontów. Przyjęły one również na siebie odpowiedzialność za właściwą gospodarkę funduszami przeznaczanymi na naprawy i konserwację budynków mieszkalnych.

Komitety blokowe rozstrzygają też wiele spraw mieszkańców. Dla każdego z komitetów blokowych działa społeczna komisja pojednawcza, która m. in. zajmuje się godzeniem poważniejszych lokatorów rozstrzygnięciem powstałych nieporozumień itp. W skład tych komisji wchodzi aktyw komitetów FJN, grup partyjnego działania oraz komitetów blokowych i domowych. Efektów tej społecznej działalności nie można przeliczyć na złotówki. Jak bardzo jest to przydatne, może świadczyć fakt, że w ciągu każdego miesiąca dziesiątki mieszkańców korzystają z pomocy komisji.

Coraz bardziej rozwija się też na Wildzie społeczna inicjatywa i co roku więcej mieszkańców uczestniczy w realizacji czynów społecznych. Na początek tego roku np. zadeklarowano wykonanie czynów o wartości 13,5 mln. zł. Dla uczczenia V Zjazdu partii wielu mieszkańców samorządnie zgłosiło dodatkowe prace. Niedawno np. Komitet Blokowy nr 84 przystąpił do wykonania dodatkowego zobowiązania. Położył on płyty chodnikowe na połączeniu ulic: Prądyńskiego i Dzierżyńskiego.

Ogółem wartość tegorocznych czynów społecznych ma wynieść 14,6 mln. zł. Z dotychczasowego przebiegu realizacji wynika, że wszystkie zamierzenia będą wykonane. Do tej pory bowiem wykonano prac społecznych za około 12 mln. zł. Najbardziej aktywne działania przejawiają mieszkańcy periferijnego osiedla — Świerczewa. Poza programem wyborczym FJN przystąpili oni do zakładania na swoim osiedlu kanalizacji i wodociągów. Tylko w tym roku ułożono rurowy kanalizacyjny na 6 ulicach a wodociągowe na 10. Wartość tych prac wyniosła prawie 2 mln. zł.

Istniejący na Świerczewie Społeczny Komitet Budowy Dróg i Ulic jest pełen zapału i wierzy w dokończenie rozpoczętego dzieła. Nie zraża się też trudnościami, których nie brak, właśnie z uwagi na wykonywanie prac poza planem i programem wyborczym FJN. We własnym zakresie stara się o potrzebny materiał budowlany.

Mieszkańcy Świerczewa wykazują zresztą od kilku lat wie-

le chęci do prac społecznych. Do tej pory na wielu ulicach położono płyty chodnikowe, a także udzielono pomocy przy zakładaniu oświetlenia w niektórych rejonach. Najbardziej cenne jest to, że mieszkańcy sami od siebie proponują pewne prace. Przykład tego stanowi mieszkańcy skupieni wokół Komitetu Blokowego nr 98. Budują oni duży plac zabaw i sportu dla dzieci i młodzieży. Dzięki temu zaoszczędzi się około 900 000 zł. W tym roku, choć plac nie będzie jeszcze całkowicie urządzony, zorganizuje się na nim lodowisko.

Społeczna pomoc mieszkańców Wildy przyczynia się w poważnym stopniu do szybszej realizacji założeń programu wyborczego FJN. Od 1965 r. do końca 1967 r., wartość wszystkich prac, wykonanych przez mieszkańców, zakłady pracy, a także młodzież i organizacje społeczne wyniosła 48,1 mln. zł.

Mniej pacjentów do jednego lekarza

Przed 1965 r. na jeden rejon lekarski przypadało na Wildzie 5.000, a w niektórych okęgach nawet więcej mieszkańców. To też program wyborczy FJN położył szczególny nacisk na konieczność rozbudowy istniejących placówek służby zdrowia.

Dla poprawy warunków leczenia otwartego nadbudowano dom przychodni przy Dzierżyńskiego. Wybudowano na Wildzie także Ortopedyczny Ośrodek Rehabilitacyjny na 170 łóżek, też przy ul. Dzierżyńskiego. Na Świerczewie, w nowej przychodni powstała, tak bardzo oczekiwana, apteka.

Zamierzenia te przewidziano w programie, a dzięki staraniom gospodarzy Wildy, zdołano otworzyć w tym roku, również na Świerczewie dodatkowy punkt apteczny. Dla dzieci w wieku przedszkolnym zorganizowano ruchoomy gabinet stomatologiczny. Wprowadzono też jednozmienną pracę lekarzy — dentystów w szkołach. Dodatkowo urządzono poradnię dla dzieci: zdrowia psychicznego oraz laryngologiczną.

Wykonanie ujętych w programie zadań oraz realizacja szeregu dodatkowych zamierzeń poprawiło znacznie warunki leczenia otwartego. Obecnie na jeden rejon przypada od 3.500 do 4.000 mieszkańców.

A piekarnia za miedzą...

W wyniku realizacji szeregu zamierzeń wytyczonych programem wyborczym, znacznie poprawiły się warunki bytowe mieszkańców osiedla dębieckiego. Nie są one jeszcze w pełni idealne, lecz na pewno latwiej dziś kupić na Dębcu zarówno artykuły przemysłowe, jak i podstawowe artykuły spożywcze.

Niestety, bardzo dalekie od idealu jest zaopatrzenie w chleb. Wprawdzie osiedle ma tuż pod bokiem, bo za miedzą (jeśli takim mianem określić ciąg ul. Dzierżyńskiego) nowo czesną piekarnię, jednak chleb do miejscowych sklepów sprowadza się z innych rejonów miasta. Stąd często trafia się stare pieczywo, a przede wszystkim mały jest jego wybór.

Ponoć rozmawiano już z producentami chleba w sprawie poprawy zaopatrzenia sklepów dębieckich, jednak — jak do tej pory — rozmowy te i żadne przedstawione fakty oraz argumenty nie odniosły skutku.

Dziwne, lecz prawdziwe.



Fot. — K. Przychodźki

szę osiedle, przeznaczone głównie dla pracowników HCP. Dzisiaj, łącznie z zabudowaną już częścią rejonu ulicy Szczepańskiej, mieszka tam około 18000 osób. Wiele innych rodzin mogło zamieszkać w lepszych warunkach dzięki zabudowie no wymi domami szeregu wolnych placów wzdłuż ulicy Dzierżyńskiego i innych. Dalej — na Świerczewie powstało wielkie osiedle domków jednorodzinnych, przy czym zgodnie z obecnym programem wyborczym plan budowy tego osiedla zostanie wykonany do końca 1969 roku. Do lipca tego roku przekazano do użytku 188 domków, a dalsze 222 są w budowie.

We wszystkich szkołach poprawa warunków nauczania

Sporo korzystnych zmian nastąpiło od 1965 r. w wildeckim szkolnictwie. Przede wszystkim poprawiły się warunki nauczania. Siedem lat temu na izbę lekcyjną przy padało jeszcze 63 uczniów. Nauka wówczas odbywała się na dwie i pół zmiany, w niektórych rejonach nawet na pełne trzy.

Dzięki realizacji zadań, ujętych w obecnym programie wyborczym FJN, zwiększyła się liczba szkół. W tej sytuacji teraz na izbę w szkołach podstawowych przypada 45 uczniów. Zgodnie z programem, który szczególną uwagę zwracał na konieczność rozbudowy szkolnictwa zawodowego powstały dwa nowe obiekty: Technikum Mechaniczne i Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 2 oraz Ośrodek Szkolenia Zawodowego dla Wodociągów i Kanalizacji.

Nie udało się do tej pory zrealizować zamierzenia objętego programem wyborczym, a dotyczącego budowy warsztatów przy Technikum Mechanicznym nr 1 na Dębcu. Przy tym technikum powstała jednak sala gimnastyczna, którą wybudowano w czynnie społecznym. Inicjatorem budowy był ZMS.

Przy ul. Dolna Wilda powstała też szkoła podstawowa. Projektowana w tym rejonie dzielnicy budowa przedszkola nie doczekała się jeszcze realizacji. Natomiast na początku stycznia 1969 r. oddane będzie do użytku nowe przedszkole na Dębcu. Dodatkowo, poza pro-

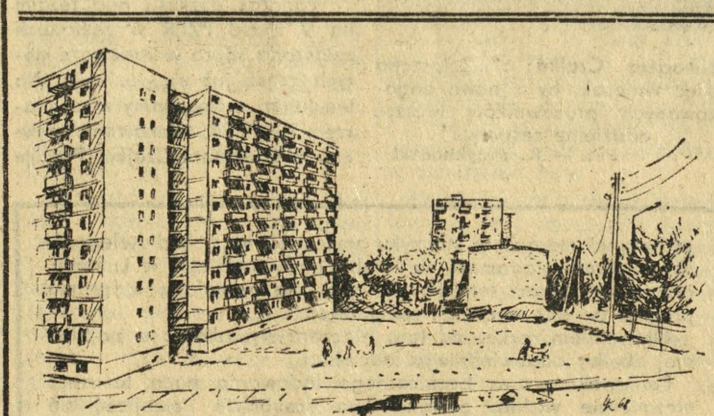
gramem, nadbudowano jedno piętro w szkole przy ul. Łożowej. Od września br. wyprowadziło się z tego budynku Liceum Ogólnokształcące nr 9, a jego miejsce zajęła szkoła podstawowa, co poprawiło warunki nauki dzieciom z Dębeca.

Sporo też, nie żałując złotych, uczyniono dla poprawy wyposażenia wszystkich szkół w pomoce naukowe i inny sprzęt (telewizory, magnetofony, projektor itp.). Każda też szkoła posiada potrzebne gabinety i pracownie. W wielu szkołach podstawowych zorganizowano klasy-pracownie, które również pomagają uczniom w przyswajaniu wiedzy praktycznej.

Dla zapewnienia opieki wychowawczej, dzieciom rodziców pracujących zorganizowano prawie w każdej szkole świetlicę, czynną także w godzinach popołudniowych, a w kilku szkołach istnieją półinternaty, zapewniające dzieciom opiekę do wieczora.

Innowacją w obecnej kadencji DRN jest zorganizowanie kilku oddziałów dla 6-latków w szkołach podstawowych. Stało się to w pewnym sensie koniecznością, z uwagi na stały brak miejsc w przedszkolach. Z dwuletniego prawie doświadczenia wynika, że ta forma zajęć przedszkolnych zdała egzamin.

Stronę opracowali:
EUGENIUSZ COFTA
ANNA SIEKIERSKA



Nowe wieżowce na osiedlu przy ul. Szczepańskiej.

Rys. — L. Kapczyński

Miała, niebieska książeczka nosi tytuł: „Program wyborczy Dzielnicowego Komitetu FJN Wilda”. Na str. 17 czytamy:

„W zakresie handlu i usług przewiduje się otwarcie 45 nowych punktów handlowych. Na szczególne podkreślenie zasługują zamierzenia budowy pawilonów handlowych i gastronomicznych na Świerczewie przy ul. Opolskiej oraz na Dębcu (kolonia II i VI)... Program przewiduje uruchomienie 94 punktów usługowych w zakresie szewstwa, fryzjerstwa, krawiectwa, naprawy urządzeń gospodarstwa domowego, napraw radio-telewizyjnych itp.”

Spacerując ulicami Wildy, nie tylko tymi centralnymi, łatwo się przekonać, że przybyło tu wiele nowych sklepów, że dziesiątki dalszych, starych zmierzają do budowy. Zrealizowanie w znacznym stopniu założeń programu wyborczego potwierdzają też oficjalne dane.

W latach 1965—68 przekazano do użytku 29 nowych sklepów różnych branż, z tego wiele w wybudowanych pawilonach. Inne znalazły miejsce w parterach nowych domów bądź w lokalach przywróconych handlowi, a u-

SŁOWO SIĘ RZEKŁO... TO I SKLEPÓW WIĘCEJ

żytkowanych do niedawna na inne cele. Zaspokojono w dziedzinie handlu i usług głównie życzenia mieszkańców Świerczewa i wspomnianych dwu kolonii osiedla na Dębcu.

Poprawiła się też wildecka gastronomia, choć na pewno nie w stopniu odpowiadającym potrzebom. Oto przy ul. Opolskiej stanął bar kawowy, podobny powstał przy zbiegu ulic Dzierżyńskiego i Kalinowej, a również przy Opolskiej otwarto bar mleczny. Przytłoczono do budowy pawilonu gastronomicznego przy ul. Czechosłowackiej. Ma on być oddany do użytku jeszcze w tym roku.

Dębiec i Świerczewo szczególnie zyskały w obecnej kadencji DRN. Oto zgodnie z życzeniami mieszkańców zrezygnowano z niektórych innych, mniej pilnych inwestycji i w obu rejonach

wybudowano poza programem 7 pawilonów dla potrzeb handlu i usług, z tej liczby pięć na Świerczewie. Ten rejon Wildy był bowiem najbardziej pokrzywdzony i wiele artykułów trzeba było kupować w sklepach centrum dzielnicy bądź w śródmieściu Poznania.

Można więc już mówić o tym, że zaspokojono najpilniejsze potrzeby periferii dzielnicy w zakresie powierzchni handlowej. Nie najlepiej jednak wygląda sprawa zaopatrzenia niektórych placówek, i to głównie w artykuły pierwszej potrzeby. Tutaj wiele jeszcze wysiłku i dobrej woli musi wykazać sam handel. Zresztą zadania takie wypływają dla przedsiębiorstw handlowych z tez na V Zjazd partii.

I jeszcze słowo o usługach. Na Wildzie, w obecnej kadencji oddano do użytku do tej pory 86 nowych placówek.

Wszystko wskazuje więc na to, że do przyszłego roku zadania wynikające z programu wyborczego FJN w zakresie przekazywania nowych sklepów i punktów usługowych zostaną wykonane.

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Przedwiośnie”; NOWY — g. 15 „Kłopoty zbója Ma deja”; g. 19 „Don Carlos”; OPERA — g. 19 „Faust” z nocą Walpurgii; OPERETKA — g. 19 „Wesola wojna”; MARCINEK — g. 11 i 17 „Jas czy Matgosia”.

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ: „Kłopoty zbója Ma de ja”.

KINA

KOŚCIAN: „On nie chciał zabi ja”; LESZNO: „Republika Szkid”; „Za Waszą i naszą wolność”; NO WY TOMYSL: „Szczęście” i „Czar na pantera”; OBORNIKI: „Monsieur”; SREM Słonko: „Wojna pokój” (III cz.). ŚRODA: „Dziesięciu matwych Indian”; SZAMOTUŁY: „Winnetou” (III cz.); WAGRO WIEC: „Jeśli masz rację”; WRZEŚNIA: „Wąta nić” i „Więcegi północy”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12 — 21 „Z Bordeaux na Wyspy Kanaryjskie”.

CYRK

Miedzynarodowy Cyrk „Poznań” (ul. Ratajczaka) — Park Wyzwolenia — g. 19.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13—19.

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — nieczynne.

Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek 45) — g. 10—18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.

Narodowe (Al. Marcinkowskiego 9) — g. 9—15.

Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11—18.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10—15.

Rolnictwa (Szreniawa k/ Poznania) — g. 10—17.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — 10—15.

Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11—18.

Muzeum w Rogalinie — g. 10—16.

Muzeum w Goluchowie — g. 10—16.

WYSTAWY

BWA — Arsenał (St. Rynek) — „Meksykańska uwertura” fotografii J. Myszkowskiego oraz wystawa medalierstwa B. Roman czukowej — g. 10—18 (do 3. XI).

Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10—15.

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego „Społeczna demokracja Królestwa Polskiego i Litwy w 75 rocznicę” — g. 10—18.

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Wystawa intarsji Edmunda Kapońskiego — g. 10—20.

PTF (Paderewskiego 7) — „Kolor” — wystawa M. Wołyńskiej — g. 10—19.

Dom Kultury HCP — Wystawa malarska R. Skupina — g. 14—22.

Tow. Miłośników m. Poznania (St. Rynek 10) — „Pamiętki harmonii od roku 1900” — g. 10—19 (do 6. XI).

RADIO

CZWARTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do godz. 17); 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.20 Światowe przeboje muzyki filmowej; 8.44 „Bezpieczeństwo na jezdni zależy od nas samych”; 9. Dla kl. III — IV „Mustangi” słuch.; 9.25 Muzyka baletowa; 10. „Sucholapy” odc. 3 pow.; 10.20 Na radiowej estradzie; 10.50 „Obce i podobne” z cyklu: „Wyrażaj się precyzyjnie!”; 11. Dla kl. VII „Syberia z lotu ptaka” słuch.; 11.25 Konc. Ork. PR w Łodzi dyr. H. Debach; 11.50 Poradnia Rodzinna; 12.10 „Konc. z polonem”; 13. Dla kl. IV „Gdy ginie las” — słuch.; 13.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 14. „Słowo walcząca” — aud. poetycka; 14.10 Konc. muz. polskiej; 15.05 Z życia ZSR; 15.30 Dla dzieci: „Bitwa o psa” — słuch.; 16. „Popołudnie z młodzieżą”; 18. „Transkrypcje i parafrazy”; 18.40 Muz. i Aktualn.; 19.05 „Z księgarskiej lady”; 19.20 „Rozdźwięk fotografii”; 19.35 Konc. solistów; 20.40 Muzyka baroku; 21.20 Rozmowy o wychowaniu obywatelskim; 21.30 Teatr PR: „Trzech jeźdźców Apokalipsy” — słuch.; 21.50 Mel. rozrywk.; 22. „Ludzie i kontynenty”; 22.20 Muzyka tan. i rozrywk.; 23.15 Z twórczości wielkich romantyków; 0.10 Program nocny z Bydgoszczy.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.05 Muzyczny tydzień Poznania; 8.35 „Od Sielce do Łaby”; 8.55 Konc. mel. rozrywk.; „Od Anity do Sylwii”; 9.35 Polska muz. ludowa w opr. artystycznym; 10. Utwory Zeleńskiego i Różyckiego; 10.25 „Wyboista droga” — fragm. proz. Pawlika; 10.45 Muzyka z różnych epok; 13. Czas dobrych gospodarzy; 13.25

Skutki opieszałości i niedbalstwa Maraton z przeszkodami

W Tezach na V Zjazd PZPR poczesne miejsce zajmują usługi dla rolnictwa, które powinny rozwijać i świadczyć powołane do tego instytucje, a przede wszystkim gminne spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu. Stoją one bowiem najbliżej wsi i ich za rządzy najlepiej znają potrzeby w tym zakresie. Wiadomo zaś, że od poziomu usług zależy w dużej mierze dalsza intensyfikacja produkcji rolnej. W naszych konkretnych warunkach kiedy na wsi odczuwa się — i odczuwać się będzie jeszcze długo — brak siły roboczej, usługi produkcyjne ułatwiają chłopom gospodarowanie, pozwalają na lepsze wykorzystanie ziemi i podnoszenie jej wydajności.

Tymczasem z usługami produkcyjnymi dla rolnictwa nie jest najlepiej. Nie wszystkie GS-y stoją na wysokości zadania, nie wszystkie zarządy przejawiają aktywność w rozwijaniu i świadczeniu usług, chociaż dysponują środkami na ten cel. Do przodujących w tej dziedzinie należy niewątpliwie bukowski Gminna Spółdzielnia i to nie tylko w powiecie nowotomyskim. Jej kierownictwo przejawia znaczną inicjatywę, ale natrafia często na trudności, których przełamywanie kosztuje wiele wysiłku i nerwów.

USŁUGI ZAHAMOWANE

Weźmy dla przykładu sprawę doczyszczania nasion drobnoziarnistych. Wymagania od biorców są bardzo wysokie. Ślusznie, bo przecież nie można dopuszczać do obrotu i na eksport nasion zanieczyszczonych. Produkcenci nasion nie mają tak precyzyjnych maszyn, przy których pomocy można by wyłuskać z maku, koniczny, lucerny, gorczycy, inkarnatki, grochu itp. wszelkich obcych nasion, a przede wszystkim nasion chwastów, decydujących o jakości oferowanego towaru.

Widząc swoją rolę w tym zakresie, Gminna Spółdzielnia w Buku — jako jedna z niewielu w kraju — wyspecjalizowała się w usługowym doczyszczaniu nasion. Przyjmując zlecenia nie tylko od producentów, ale także od innych przedsiębiorstw nasennych, przy czym kontraktując i skupując mak i groch, czynnie uczestniczy w eksporcie tych plodów rolnych. Obrót geosowskiej czyszczalni w Buku osiągnął w ub. roku wartość 60 milionów zł z czego jedna czwarta pochodziła ze świadczonych usług. Na rynku zagranicznym wysłano w tym okresie 400 ton maku.

Ale ciasne pomieszczenia nie pozwalały na dalsze rozwijanie usług rynkowych i eksportowych, nie można było instalować nowocześniejszych i precyzyjniejszych maszyn czyszczących. To też zarząd GS poczynił starania o wybudowanie nowego obiektu i w rezultacie długotrwałych zabiegów, jesienią 1964 roku rozpoczęto przy stacji kolejowej w Buku budowę czyszczalni nasion, według najnowszych wymogów techniki. Generalnym wykonawcą było Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2. Prace przebiegały tak opieszale i słamazarnie, że dopiero na początku października 1968 r. można było przystąpić do rozruchu czyszczalni.

EKSPORT ZACHWIANY

Warto przy tym zauważyć, że wykonczenie tej budowlu pozostawia bardzo wiele do życzenia. Reporter dokonał wizji lokalnej i mógł nacożnie stwierdzić, że zadania nad rampami są podziurawione i wyglądają jak sita, przez które w razie deszczu woda kapie ciurkiem na wyładowy-

wane lub załadowywane, czule na wilgoć, produkty nasienne. Nowa budowla, a tymki wewnętrzne i zewnętrzne już odlatają, szyby w oknach powybijane, inne nieuszczelnione, luźno osadzone i lada wie trzyk powoduje istną kakofonię dźwięków. Instalacje centralnego ogrzewania sknoczone, nieszczelne, tak że z kilkunastu złącz tryska woda. Rezultat jest taki, że 28-osobowa załoga nowej czyszczalni pracuje w temperaturze poniżej 12 stopni. Wadliwa instalacja nie pozwala na ogrzewanie pomieszczeń.

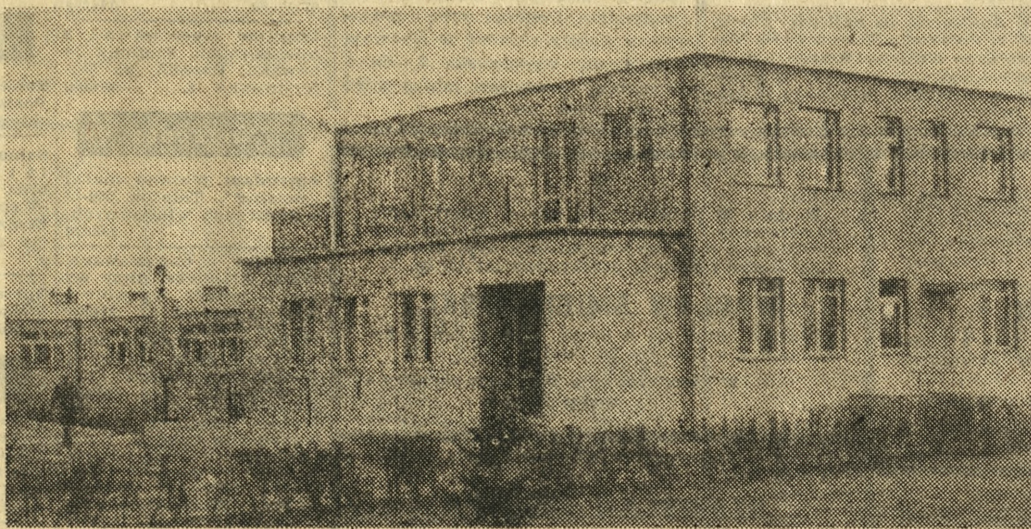
A już szczytem lekceważenia obowiązków przez głównego wykonawcę i podwykonawców, jest niezainstalowanie do tej pory czterech, precyzyjnych maszyn, które mają gwarantować 100 procent czystości nasion. Stoją, nawet nierozpakowane, od przeszło roku, a tymczasem czyszczalnia nie będzie mogła wykonać planu. Plan ten będzie realizowany zaledwie w połowie. Najbardziej ubolewa nad tym kierownik tego Zakładu — Władysław Markwitz, który w porozumieniu z zarządem GS zgłosił udział w konkursie „Głosu” pt. „WIELKOPOLSKA DLA EKSPORTU”.

Tak więc opieszałość i niedbalstwo PPB nr 2 i jego podwykonawców, pokrzyżowały plany pożytecznej placówki usługowej i eksportowej w Buku. Nie dość, że budowa trwała aż cztery lata, to jeszcze w dodatku nie wykończona należyć. W bukowski przypadku budowlani z poznańskiej dwójki nie zdali egzaminu. (K. J.)

Dom socjalny w PGR Żydowo

25 bm. oddano do użytku dom socjalny w Żydowie pow. Gnieźno, dla miejscowego kombinatu PGR. Tradycyjną wstęgę przecięł obecny na otwarciu i sekretarz KW PZPR, Jan Szydłak. W pięknym rozwiązaniu architektonicznym obiekcie, wybudowanym w ciągu 14 miesięcy przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Gnieźnie, znalazły pomieszczenia: sala widowiskowa, świetlica, klub-kawiarnia, osobne pracownie specjalistyczne dla chłopów i dziewcząt, ośrodek zdrowia i przedszkola. Wnętrze budynku zostało wyposażone estetycznie i ze smakiem. Tylko urządzenie przedszkola, do którego uczęszcza ponad 30 dzieci, kosztowało ponad 100 000 zł. Również teren wokół budynku socjalnego został zagospodarowany i uporządkowany.

Fot. — J. Chłasta



18 Ekspresem przez świat; 18.05 Kabaretowe potpourri; 18.30 Wesoła taśmówka; 18.45 Tylko po hiszpańsku; 19 Czytamy pamiętniki — K. Dąbrowski; 19.15 Głosy wydarte z pamięci — G. Anzelm; 19.35 Pod szafirową igłą; 20 „Lektury, lektury”; 20.15 Polonia śpiewa; 20.35 Albośmy to jacy tacy — w krzywym zwierciadle prasy; 20.50 Gdzie jest przebój?; 21.15 Ten stary, dobry jazz; 21.30 Humor z bródką — „Ri-fi-fi po polsku”; 21.50 Opera G. Verdi’ego — „Trawiata”; 22.07 Śpiewa zespół Nowi; 22.15 8 odc. „Klubu Piekiewicza” w wyd. dziękuję wieczór; 23 Miniatury poetyckie — Muza grecka; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Gra zespołu Old Timers; 24 Wiadom. Radia ONZ.

TELEWIZJA

CZWARTEK: 9.20 — „Skok o świecie” — film radz.; 10.55 — Język polski (kl. VII) — Ignacy Krasiński; 15.40 — Politech. TV — Geometria wykresła I rok. „Elementy prostopadłości”; 16.15 — Politech. TV — Chemia I rok. „Reakcje wewnętrzne”; 16.45 — Wiadomości; 16.55 — Dla młodych widzów — „Ekran z bratkiem” — w programie: „Kurs pieszych”; „Trzeci krok”; „Łoza ekspertów”; „Czarnieć Odyniec” — film z serii „Ivanhoe”; 18 — Twoja ulica; 18.15 — „Nad Odrą i Baltykiem”; 18.45

Mecenasi kultury na wsi

Każdy rok przynosi urodzaj nowych placówek kulturalnych. Mieszkańcy miasteczek i wsi z niezwykłą ofiarnością zabiegają o ich budowanie, pomagają własnymi rękoma i pieniędzmi. Ale gdy zamierzenia zostaną zrealizowane, zaczyna się kłopot z utrzymaniem i działalnością nowo powstałych ośrodków. Budżety terenowych rad narodowych są przecież ograniczone, potrzebę zaś zdyt wiele, żeby im wszystkim zadość zrobić. Bywa, że dom kultury uroczysto został otwarty, potem — pozostał tylko budynkiem jako tako wyposażonym, pustym, bez kierownika, bez uczestników, bez działalności. Znacznie lepiej przedstawia się ta sprawa z placówkami postawionymi przez zakłady pracy. Tu już łatwiej o uzyskanie i etatu, i pewnych kwot na codzienną kulturalną robotę.

Spółczna placówka kulturalna, aby w pełni mogła spełniać swoje funkcje, potrzebuje stałego mecenasa. Kto nim ma być? Zakład pracy, jeśli zatrudnia wiele osób z danego środowiska, w pewnym stopniu jest zobowiązany do przejęcia funkcji opiekuna. W pierwszym przypadku będzie to kopalnia, w innym przetwórcza, gdzie indziej spółdzielnia produkcyjna, państwowe gospodarstwo rolne lub kółko rolnicze, a gdy one są za słabe finansowo, obowiązek ten spada na ich organizacje nadrzędne.

Różnie to się przedstawia w naszym województwie. Są powiaty, w których mecenasów nie brak, w innych — szukają ich ze świecą. Jedni są ofiarni, inni starają się zbyć swoich podopiecznych. PGR-y na cele kulturalno-socjalne w ub. r. wydały: na przykład w powiecie chodzieskim 210 000 zł, w powiecie kępńskim — 251 000 zł, w leszczyńskim — 288 000 zł, z tego znakomitą część pieniędzy przeznaczono na wycieczki, wyposażenie ośrodków, a tylko 3 180 zł (!) na utrzymanie działalności w 10 klubach - kawiarniach, dla 7 klubów-kawiarni we wsiach przy PGR-ach nie dały ani grosza. W powiecie międzychodzkiem wyłącznie na kulturę przeznaczali 62 000 zł, w nowotomyskim — 12 000 zł, w ostrowskim — 6 000 zł.

Różnie też przedstawia się mecenat gminnych spółdzielni. Wprawdzie wywinały one wiele klubów, niemniej poczuwają się one do subwencjonowania działalności. Oto jak te dotacje przedstawiają się w powiecie chodzieskim. Gminna Spółdzielnia w Budzynie przekazała 8 000 zł, w Uj-

ciu — 12 000, a w Kaczorach tylko 1 000 zł. W powiecie średzkim gminne spółdzielnie zawsze mają pieniądze na akcje kulturalne w swoich klubach. To samo można powiedzieć o międzychodzkiem. W rawickim GS-y w ubiegłym roku wydały 109,3 tysięcy zł na cele kulturalne. W powiecie sułeckim wraz z „Ruchem” oprócz rad narodowych są jedynymi mecenasami kultury. W pełni ze swoich obowiązków wywiązuje się Gminna Spółdzielnia w Dusznikach (pow. szamotulski), która zaopiekowała się szczególnie ruchem śpiewaczym.

Spółdzielnie produkcyjne coraz bardziej rozumieją, że placówki kulturalne w pewnym stopniu hamują odpływ młodego pokolenia do miasta. I tu wydatki na działalność przedstawiają się różnie. W powiecie chodzieskim spółdzielnia w Radwankach w ubiegłym roku dała 15 000 zł, a w Postolicach — 890 zł. Razem 6 spółdzielni przekazało w ub. roku na kulturę około 40 000 zł, w powiecie krotoszyńskim — blisko 250 000 zł, z czego duża część pieniędzy poszła na urządzenia w placówkach kulturalnych i na wycieczki. W powiecie leszczyńskim spółdzielnia produkcyjna w Świerczynie wydała 5 000 zł na światło, opał i malowanie klubu. Na działalność ani grosza. Nie dźwignąć się, że tamtejszy klub ma być zlikwidowany. W powiecie nowotomyskim — 120 000 zł, w obornickim 25,5 tysiąca zł, w rawickim 85 000 zł, w szamotulskim 646 000 zł (budowa placówek).

Kółka rolnicze i międzykółkowe bazy maszynowe przeważnie nie nie łożą. Do wyjątków należą kółka i bazy w powiecie jarocińskim. Na zakup prasy przeznaczły one 20 000 zł, tyleż na wyposażenie świetlic, a 23 000 zł na wycieczki. W powiecie kępńskim kółkowy zasilek dla kultury wyniósł 70 000 zł, w krotoszyńskim 267 000 zł. W powiecie leszczyńskim kółka w Wilkowicach i Radomicku razem dały 1 700 zł na działalność klubową. W powiecie nowotomyskim — nic.

Ale nie mnóży już tych przykładów. Przytoczone mówią same za siebie. Ogólnie prowadzą one do wniosku, że tam, gdzie istnieje zrozumienie potrzeb kulturalnych, jest mecenas, nie zaniedbujący swojego obowiązku. Tam gdzie tego zrozumienia nie ma — nie ma i mecenasa i działalności. Niektóre instytucje chętnie łożą na budowę i wyposażenie ośrodków kulturalnych, na działalność — już nie, albo bardzo mało. Obserwacje poczynione w różnych

placówkach kulturalnych i rozmowy przeprowadzone z działaczami skłaniają do wysunięcia postulatu przekazywania pewnych kwot kierownikom placówek kulturalnych na działalność do rozliczenia. Czasem są te pieniądze potrzebne na dekoracje, na drobne pomoce. Jedną z aktywnych kierowniczek klubu w powiecie średzkim dla rozruszania swojej placówki potrzebowała kilkadziesiąt złotych, nie ma ani grosza, chociaż w spółdzielni produkcyjnej, której młodzież korzysta z tego klubu, leży niewydatanych na kulturę kilkanaście tysięcy złotych.

Są więc mecenasi szczodrzy, są i skąpi, nie brak i takich, którzy mecenasami są tylko formalnie, na papierze. Oby tych ofiarnych było jak najwięcej.

JÓZEF PIEPRZYK

Przyczek

Młodzi nie trąbią

Zespół orkiestry dętej w Szamotułach, składa się z 15 członków, w tym ludzi przeważnie starszych, którzy w najbliższym czasie będą zmuszeni zrezygnować z muzykowania. Brak nowych instrumentów i umundurowania, co związane jest z niedostatecznymi funduszami jakimi dysponuje PDK powoduje, że skład osobowy nie ma „zastępcy” młodych adeptów muzyki marszowej. Część członków zespołu gra nawet na własnych instrumentach, nie otrzymując żadnej za to rekompensaty.

Czyżby orkiestra, która powstała w pierwszych latach po wojnie, zakończyła swoją działalność właśnie teraz?

(mr)

Fotografika pokonkursowa na wystawie w Pile

W salonie wystawowym Piłskiego Domu Kultury otwarto wystawę poklosia konkursu fotograficznego pt. „Jeden dzień w Pile”, zorganizowanego przez Piłski Dom Kultury, Zarząd Miejski TRZZ, Piłskie Towarzystwo Kultury i Zarząd Miejski ZMS w Pile.

Z ramienia Polskiego Związku Towarzystwa Fotografików przybył prof. Z. Obrąpalski. Słowo wstępne wygłosił kierownik PDK E. Wieczorek.

Wystawiono 55 prac 10 autorów — amatorów, ilustrujących niepowtarzalny piłski autentyzm dnia codziennego, o przebogatej tematyce z okresu minionych dwóch lat. Nic więc dziwnego, że w otwarciu wzięli tłumnie udział zarówno młodzi, jak i starsi pilanie.

I nagrodę wręconą Bogusławowi Brzeźniakowi, II — Stanisławowi Peregowskiemu, III — Jerzemu Skubiszewskiemu i Łukaszowi Prochniewskiemu, IV — Tadeuszowi Bojczakowskiemu. Oprócz prac tych autorów, zobaczyć można fotografie C. Iwickiego, J. Malucha, J. Prokopowicza i St. Stadnika. (kc)

Modernizacja średzkiej cukrowni

Cukrownia w Środzie wybudowana w 1880 r. należy do najstarszych w Wielkopolsce, a w mieście do największych zakładów przemysłowych.

Tegoroczna kampania będzie wydłużona ponad zaprojektowany plan produkcji z 94 do około 115 dni. Przyczyna leży w wyższym zbiorze buraka cukrowego, niż przewidywał plan.

Niezależnie od wyrobu cukru istnieje równoległa produkcja soku buraczanego, przewidziana głównie na eksport oraz na rynek wewnętrzny (mieszanka paszowa), podobnie jak suszone wysłodki i melasa.

Kierownictwo zakładu w trosce o załogę urządziło świetlice, wyposażoną w telewizor, radioaparat oraz bibliotecę liczącą 2,5 tys. woluminów. Prowadzi też orkiestrę złożoną z 5 osób, która bierze udział w licznych eliminacjach na terenie powiatu i województwa. Biblioteka oraz orkiestra przyciągają do świetlic pracowników starszych i młodzież, rozwijając patriotyzm zakładowy, konsolidację.

ją załogę, oddziaływując na produkcję. Orkiestra powstała w 1966 r., urządziła koncerty dla załogi podczas kampanii cukrowniczej.

Załoga żywo dyskutuje nad tezami na V Zjazd partii. Jej zobowiązania wynosiły ponad milion zł. Po ich zrealizowaniu 21. IX. br., podjęto nowe.

Cukrownia należy do starych zakładów przemysłowych, stąd modernizacja stanowi problem naczelny. Na unowocześnienie wyasygnowano kwotę 6,7 mln zł. W 1965 r. zainstalowano nową dyfuzję ciągłą. Automatyzację i mechanizację przeprowadzono na różnych stacjach, zastosowano mechanizację w pakowni, automatyzację soku i nawapniania, co usprawnia proces technologiczny, zmniejszając pracochłonność i liczbę obsługi. W latach 1969—1970 nastąpi uruchomienie stacji amoniakowania wysłodków. Dalsze unowocześnienie zakładu, automatyzację i mechanizację pracy realizuje się w następnej 5-lacie. (sz)